ROK V. Warszawa — styczeń 1937. Nr. 1

W KRĘGU WODZÓW

„My harcerze, będziemy trzymać wierną straż w obronie piękna Tatr i Pienin, jezior i strumieni, łąk i odwiecznych borów — a wszystko to w imię naszej harcerskiej miłości do przyrody”

Grażyński Michał

(Z moich wędrówek i przygód)

ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY



Druh Przewodniczący Wojew. Grażyński, w otoczeniu Warszawskiej „Czterdziestki“, która swe zimowe harce odbyła w Tatrach, odpoczywa na stoku Świstówki w drodze do Morskiego Oka.

CZŁOWIEK — CZŁOWIEKOWI BRATEM

Jesteśmy przywódcami polskiego, młodego, idącego w przyszłość pokolenia. Wychować je mamy na dzielnych obywateli. Idea braterstwa i miłości bliźniego, przyniesiona na świat przez Chrystusa — musi być przez nasze pokolenia o większy znowu stopień zrealizowana. W ustosunkowaniu się do bliźniego, kierujemy się oceną wartości moralnych. Miłość człowieka, prawda życia z ludźmi jak z braćmi, jest dla nas nakazem, zwłaszcza wtedy, gdy nasze otoczenie o tym zapomina.

Baden - Powell w miesięczniku „Jamboree“ pisze tak o czasach dzisiejszych: „Strach i obawa rządzą dzisiejszym światem, zazdrość i nienawiść między narodami, niezgoda wewnętrzna, a nawet wojny między rodakami — odwrót od religii, od wszystkiego, co uważa się za honorowe, powrót do prymitywnnego barbarzyństwa — oto warunki, których jesteśmy świadkami w tych dniach nowoczesnej tak zwanej cywilizacji“.

Skaut jednak łamie trudności, pokonywa przeszkody biegu życia. „Zwalczajmy“ — jak mówi na tym samym miejscu Baden Powell — „zaufaniem i odwagą zło dnia dzisiejszego — aby jutro stworzyć szczęśliwy świat.“ My, polscy harcerze, walcząc o jutro Polski, pamiętajmy o naszym dziś.

Jako drużynowi, twórzmy taką atmosferę w drużynie, by wszyscy w drużynie byli braćmi, dajmy chłopcom tyle przeżyć, by wymiana uścisków dłoni zespoliła ich trwale, nauczyli się mówić wspólnym językiem w sprawach, dotyczących życia człowieka, oraz w sprawach narodu i państwa polskiego.

Uczmy chłopców „kochać się wzajemnie“. Najlepszą drogą do tego — umiłowanie przez nas tej gromady chłopaków, powierzonej naszemu wodzowaniu.

Jeżeli nauczymy ich wzajemnie się miłować, pomagać sobie wzajemnie i rozumieć się, jeżeli nauczymy ich mówić wspólnym językiem — to spełnimy dobrze swoje zadanie. *Zespolenie bowiem narodu polskiego, braterstwo Polaków, jest potrzebą naszego państwa, naszej Ojczyzny.* W tym kierunku wychowawczym, musi iść nasza praca harcerska w najbliższych latach. Naród polski musi być zorganizowany, świadomy swych celów i kochający się.

W serca naszych młodych chłopaków musimy wpajać również *„ideę konieczności przebudowy społecznej* celem usunięcia tych krzywd i niesprawiedliwo-

O CZEM WIEDZA DRUŻYNOWI

SZKOLENIE ZASTĘPOWYCH

(Obrazek z życia zastępowych w Gdańsku).

Koncentrację zastępowych opracowano najpierw w formie szczegółowego okólnika, rozesłanego do wszystkich drużyn na 2 tygodnie przed terminem, poza tym omówiono dokładnie na Odprawie Hufcowych, a poszczególne punkty programu z każdym instruktorem oddzielnie.

Oboźnym odprawy był dh. pdh. Trojak. Odebrał on od poszczególnych zastępów, ugrupowanych w gwiazdy, dane i złożył raport dhowi hm. Żurkowi, który ustawił zebranych w szyku rozwiniętym, łącznie z instruktorami i działaczami harcerskimi, i złożył raport główny dhowi hm. Żawrockiemu. Po czym nastąpiło odśpiewanie hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła" z jednoczesnym wciągnięciem flagi na maszt, przy którym wartę honorową pełnili harcerze z VI DH im. Stefana Żeromskiego, zmieniając się wobec panującego chłodu co 15 minut. Po raporcie, zebrani udali się do świetlicy Domu Harcerza, gdzie gawędę o przyrzeczeniu wygłosił dh. hm. Żawrocki, podnosząc znaczenie i powagę tego aktu zarówno dla jednostki, jak społeczeństwa.

Następnie 6-ciu druhów z II hufca w głębokim, poważnym nastroju, złożyło przyrzeczenie harcerskie na ręce dha hm. Żawrockiego, zakończone składaniem życzeń pasowanym harcerzom i odśpiewaniem „Wszystko co nasze Ojczyźnie oddamy".

Praktyczny wykład o sposobie prowadzenia książeczki zastępu, wygłosił i omówił dh. pdh. Kulczycki.

Po wykładzie, wszyscy uczestnicy konferencji zwiedzili pod kierunkiem działacza harcerskiego Reymana wzorowo prowadzony magazyn Chorągwi Żeńskiej i trzy świetlice — drużyny harcerzy, zuchów i żeńską, wszędzie stwierdzając ład, porządek i pomysłowość, mając gotowe wzory do naśladowania.

Wobec przejmującego zimna i lekkiego stroju zebranych, zamierzoną ujednostajnioną musztrę przećwiczono najpierw w czterech oddziałach w pomieszczeniach zamkniętych (2 korytarze, sala, świetlica), wyprowadzając później na 10 minut całość na powietrze. Podczas ćwiczeń całością, wszyscy obecni na odprawie instruktorzy, stanęli do szeregu i przerabiali musztrę razem z uczestnikami koncentracji.

Najważniejszym i najpożyteczniejszym punktem programu koncentracji były pokazowe świetlicowe zbiórki zastępów, które przeprowadzili dhowie:

pdh. Kulczycki — na poziomie Młodzika,
hm. Żurek — na poziomie wywiadowcy,
hm. Żawrocki — dla starszych chłopców.

Każdy z prowadzących, utworzył zastęp z harcerzy, będących uczestnikami koncentracji, i prowadził go przez 30 minut na oczach wszystkich zebranych tak, jak gdyby to była zwykła, normalna zbiórka zastępu.

Po zbiórkach, zarówno prelegenci, jak uczestnicy, omówili i wyjaśnili niektóre punkty wykonanego programu. Zbiórki były prowadzone bardzo starannie i stanowiły dobry materiał dla przemyślań i naśladowania.

W swobodnej dyskusji, uczestnicy prosili komendę o wplecenie do programów pracy polowego wyszkolenia, szczególniej dla starszych chłopców, ostrzejszego traktowania niepunktualności i nieobowiązkowości, oraz zwracali uwagę na to, że niektórzy z członków komendy nie noszą mundurów, wymagając tego od podwładnych.

Po odśpiewaniu „Pod Twoją Obronę", opuszczono flagę narodową, oddając cześć sztandarowi sposobem harcerskim — pomieszani razem instruktorzy, drużynowi, zastępowi i goście.

Tak odbyła się koncentracja zastępowych w Gdańsku, a u Was jak? *O. Żawrocki hm.*

ści, których nie trzeba szukać, gdyż codziennie z każdego zakątka dzisiejszej rzeczywistości, krzyczą wielkim głosem. Z programu naszej pracy nie możemy wykreślić zagadnień społecznych" (Grażyński. Z moich wędrówek i przygód). Wychowujmy ich *w duchu sprawiedliwości społecznej.*

Dobry uczynek harcerski codzienny, drobna, przyjacielska usługa, zbiorowy dobry czyn dla bliźniego, potrzebującego pomocy — niechaj królują w całej pełni w naszej pracy, szarej i codziennej.

Realizując czynnie ideę miłości Chrystusowej, podstawową zasadę Jego nauki, zamkniętą w naszym prawie harcerskiego braterstwa i miłości — stwarzać będziemy punkt wyjścia nowego społeczeństwa, w którym wszyscy wzajemnie się rozumieją i wszyscy dla ogólnego dobra pracują".

Takiego społeczeństwa narodowi i państwu polskiemu przede wszystkim potrzeba.

Z tymi życzeniami, przesyłamy Wam ten numer świąteczny „W Kręgu Wodzów". Przy stole wigilijnym, łamiąc się opłatkiem w tym dniu święta miłości i pokoju — rozważcie te myśli i pamiętajcie o tej odpowiedzialności, jaka ciąży na nas, jako przywódcach młodzieży.

CZYTELNIKOM I WSPÓŁPRACOWNIKOM

„W KRĘGU WODZÓW"



jaknajserdeczniejsze życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT

spędzonych w harcerskiej atmosferze

przesyła

REDAKCJA

HARCE ZIMOWE

Pokutuje jeszcze gdzieniegdzie zdanie, że zimą wycieczki się nie udają. Są one nieco utrudnione, ale bynajmniej nie niemożliwe. By się ona lepiej udała dobrze ją jest połączyć z grą. Zasadą harców jest jak wiadomo gra emocjonująca, z sensem i żeby miała pewne zakończenie — wynik. Brak jednego z tych elementów psuje całą przyjemność. W odniesieniu do warunków zimowych dodać trzeba jeszcze przerwy na ogrzanie się i zakończenie gorącym posiłkiem. Dla zorganizowania gry zimowej dobrze jest sięgnąć do skarbnicy pomysłów jaką są książki Londona czy Courvooda.

Liczna drużyna czy 2 zaprzyjaźnione, liczące w sumie 5 — 8 zastępów urządzają bieg do złotych pól. Jak wiadomo gdy odkryto gdzieś tereny złotodajne ze wszystkich stron grupy ludzi gnały na złamanie karku, by tylko uprzedzić rywali i zabić na terenie złotodajnym palik ze swym nazwiskiem, a następnie zarejestrować zdobyte w ten sposób pólko u szeryfa. Władze często dla uniknięcia zbyt bezwzględnej walki, ogłaszały bieg do złotych pól. Podawano do wiadomości, że np. w Ice Lace odkryto złoto. Teraz podzielono na 300 pól i od 1.XII o północy kto zabije na złotym polu palik ze swym nazwiskiem i zarejestruje je u szeryfa, ma prawo eksploatacji. Lecz pól jest 300, a amatorów 5000.

Zastępy drużyny 40 i 16 zawiadomiono o zbiórkach w 3— 4 pobliskich miejscach. Zastępowi otrzymali koperty z adnotacją „otworzyć w X Y", odległym dla każdego o jakie 3 km. Wzajemnie o sobie nic nie wiedzą.

W miejscu oznaczonym otwarta koperta zawiera dziwne rzeczy: towarzysz czy przyjaciel donosi, że w Alasce odkryto złoto. Donosi o tym w tajemnicy, zawiadamiając drogi sercu zastęp. Pasmo kolorowej włóczki z koperty należy założyć na ramię. Załączona mapka - dekat wskazuje granicę Kanady (tor, szosa, rzeczka i t. p.) i jest zaopatrzona w ostrzeżenie, że wprawdzie w Kanadzie, gdzie właśnie jesteśmy, bezpieczeństwa naszego życia strzeże Konna Policja Królewska, ale w Alasce życie ludzkie nie warte nawet strzępu włóczki, której zerwanie z ramienia uśmierca. Miejsce odkrycia nie podane, dowiedzieć się o nim można w miejscowości „Szczurek", naprzykład „gdzie jest wielki targ na psy pociągowe. Zastępy idą, jak to mówią na wariata szukać wiatru w polu, a nie wiedzą, że w każdym jest „zdrajca", który ma kopertę i otworzy ją w „Szczurku". Na targu psów, spotykają się ze zdziwieniem **wszystkie** zastępy. „Zdrajcy" znajdują w kopertach instrukcję: podejść do obcego człowieka z umówionym pytaniem, np.: czy masz pan już skompletowany zaprzęg; — owszem, i to jeszcze w Yukonne — odpowiada zapytany. W porządku, hasła zgadzają się. Teraz składają obaj do kupy posiadane plany (właściwie jeden rozdarty) i dowiadują się, gdzie jest ZŁOTO. Od tej chwili znów są wrogami, ale Konna Policja wiesza morderców — zabijać w Kanadzie nie wolno. Dopiero teraz każdy zawiadamia o swym odkryciu, swój zastęp, który działa dalej wyłącznie jako całość. Poszczególne grupy zaczynają od siebie stronić, wszak tu idzie o złoto. Bieg zaczyna się o oznaczonej godzinie, trzeba być najbliżej celu, a jeszcze w Kanadzie i to jak najdalej od rywali.

Gorączkowe badanie mapy i układanie planu strategicznego, wreszcie wszystko gotowe.

Targ psów już dawno wyludniony, zastępy zniknęły, jak kamfora, granica obsadzona, z zegarkiem w ręku wodzowie czekają terminu. Ruszają! Po drodze trzeba robić szkic marszowy, by trafić z powrotem, strzec życia, polować na innych i gnać do złota. Wreszcie cel. Z góry już było wiadomo, że poletek dla połowy nawet nie starczy, ale odebranie od nieboszczyka planu i zarejestrowanie go na swe nazwisko jest równoznaczne z zabiciem palika. Każdy zabija na złotym polu swój palik z numerem i robi plan, który rejestruje u szeryfa. Ale i tam urzędnik też nie siedzi pod nosem, trzeba do niego iść i to na piechotę. Do szeryfa wiedzie droga dostępna tylko dla psów i ludzi, a na pola można się dostać czym kto chce. W promieniu 1 km. od urzędu policja pilnuje bezpieczeństwa ludzkiego, dalej morderstwa kwitną. Znów grupy kombinują jak się ustrzec od napadu, a jak szczęśliwie innych napaść. Wszak palik wolno zabić tylko jeden, ale zarejestrować wolno choćby wszystkie dla swego zastępu. Zwycięża zastęp najbardziej złotodajny. U szeryfa czeka naturalnie gorąca strawa i kąt ciepły na wysuszenie obuwia i odpoczynek.

O realizację prawa harcerskiego

List otwarty do Polskiej Młodzieży Akademickiej Starszego Harcerstwa Wileńskiego, zebranego w dniu 15 listopada 1936 r.

Szalonym byłby ten, który, budując dom za spoidło pomiędzy cegłami używałby dynamitu. Czyż nie równym szaleństwem przy budowie Ojczyzny jest sianie nienawiści pomiędzy obywatelami Państwa.

Nie ma stowarzyszenia młodzieży polskiej, któreby z ideologii swojej wykreśliło pojęcie rycerstwa i honoru. Czyż jest czynem rycerskim odnoszenie zgóry przewidzianych zwycięstw fizycznych tłumu nad znacznie mniejszą gromadą? Czy do wielkich czynów bohaterskich należy usunięcie garstki cywilów z kawiarni lub bezkarne wybicie szyby w oknie? Czy towarzyszy tym czynom poczucie honoru, skoro ich sprawcy często „zapominają", legitymacji w domu i nie mają odwagi stanąć z otwartą przyłbicą.

Od zarania naszej młodości uczymy się wzniosłych słów, że „celem świata szlachetnienie". Idziemy do życia przez bramę, na której wypisane są słowa: „Ojczyzna, nauka, cnota". Czy te wielkie słowa, przekazane w testamencie twórcom kultury polskiej, mogą być wypisane na sztandarach, które prowadzą do czynów niesławnych.

Można mieć różne przekonania polityczne, można stawać w szeregach postępowych lub konserwatywnych, ale nigdy nie wolno wyrzekać się sprawiedliwości i honoru, jedyną drogą postępowania jest własne sumienie.

Młodzieży Polska, miej więcej krytycyzmu wobec tych, którzy, burząc Twoją krew młodą, wykorzystują odurzenie emocjonalne dla objęcia nad Tobą władztwa, a dla swoich celów przyziemnych nie wahają się używać Twoich najszlachetniejszych uczuć religijnych!

Tym naszym listem nie kaptujemy Ciebie do tej lub innej partii, a odwołujemy się jedynie do Twoich szlachetnych cech: Sprawiedliwości i Honoru."

Terminarz: **Dwudniowa.** Wymarsz w sobotę o 16, pierwsza wiadomość po 3 km. — 16.45; targ psów, że to na Alassce zima wielodniowa noc może być i pociemku o 18 np. w tej samej miejscowości kolacja i nocleg, rano śniadanie gorące, o 8 marsz do Alaski, o 10 złote pola, o 11 szeryf, po tym obiad, odpoczynek, suszenie się i koło 16 powrót, by zdążyć zrobić lekcje. **Jednodniowa** o 6.30 lub 7 zbiórka w izbie: macie koperty i odmarsz, milczenie, o 9 targ psów przed kościołem (wycieczka jest na mszy św. w niedzielę), 10.30 do złota. — 12 złoto, 13 — 13.30 szeryf, i dalej, jak wyżej.

Między targiem psów i złotymi polami, nie powinno być drogi wprost, dobrze jak jest cała sieć dróg poprzecznych polnych. Im bardziej urozmaicony teren, tym lepiej. Złote pola powinny być z wielu stron dostępne i mało uczęszczane, piaski, nieużytki. Lepsze są tereny, posiane od czasu do czasu budynkami i częściowo pokryte, jak całkiem gołe. Przy rozmaitych poziomach wieku wyszkolenia, można dać 2 targowiska, bliższe i dalsze, lub część wypuścić w sobotę, a część w niedzielę. Jedni mogą tylko polować (zacząć od przekroczenia granicy), a inni brać udział w całej grze. Czym jest więcej, i to nieznających się wzajemnie zastępów w grze, tym większa emocja — ciekawsza gra. Można też urządzić większą grę z udziałem wielu środowisk, schodzących się promieniście do jednego złota. Przy obecności śniegu zastępy powinni iść na nartach, a w każdym razie z sankami na sprzęt. Można też wykorzystać na bieg do szeryfa zamarzłą rzekę lub staw do biegu na łyżwach. Pamiętaj o odmrożeniach.

według pomysłu gry na kursie wigierskim
dh. hm. Wechslera
Opracował Rudy Wilk

Harcerska drużyna wsi

część II.

W części II-ej będę się starał podać kilka praktycznych przykładów ćwiczeń harcerskich związanych z pracą drużyny wiejskiej. Założeniem moim jest, że drużynowy orientuje się w podstawach metodycznych organizowania zarówno gier typu skautowego czyto o charakterze polowym, świetlicowym czy krajoznawczym. Dlatego będę podawał tylko treść tychże gier i ćwiczeń. Jako pierwszy przykład podam w numerze obecnym wywiad gospodarstwa.

WYWIAD GOSPODARSTWA
(harcerskie ćwiczenie drużyny wiejskiej)

Wiemy, że niedaleko od naszej wioski, położone jest jedno gospodarstwo, które ma jakieś specjalne urządzenie, będące pdstawą jego gospodarczego rozwoju. Postanawiamy poznać to gospodarstwo, celem zaznajomienia się z przyczynami tego pomyślnego rozwoju. Przeprowadzamy wywiad zorganizowany. Temat wywiadu, czyli całe gospodarstwo, ujęte musi być zagadnieniami na jakie go podzielimy. Jeżeli zagadnienia wywiadu, nie obejmują dokładnie całego tematu, czyli w tym wypadku gospodarstwa, to coś, może się wymknąć z pod naszego wywiadu, a właśnie to coś, może być tą tajemnicą powodzenia gospodarstwa. Np., przejeżdżając przez sąsiednią wioskę, widzimy w jednym gospodarstwie, coraz to nowsze ulepszenia. Ulepszenia drogie, które wedle ogólnego zdania nie opłacają się w stosowaniu. Wnioskujemy, że gospodarstwu dobrze się powodzi więc postanawiamy, wybrać się tam z wywiadem, ażeby zmądrzeć. Gospodarstwo wymienione zwiedziliśmy, dużo w nim było rzeczy ciekawych, nowych i ładnych, ale zastanawiając się nad przyczyną powodzenia — dopatrywaliśmy się jej wszędzie, i właściwie nie znaleźli. Może gospodarze tacy mądrzy, przychodzi nam na myśl — jednak wywiad mówi, że nic nadzwyczajnego, nie czytają, radia nie słuchają i sami niebardzo o gospodarstwo dbają. Coś niesamowitego. Myślał nad tym jeden z chłopców i nagle wymyślił. Podszedł jeszcze raz do któregoś z domowników i pyta: — A czy macie może kogoś krewnego w mieście lub może w Ameryce? — Mamy, — usłyszał. Pyta zaraz dalej: — A przysyła wam co? — No, a cóżbyśmy robili, gdyby oni nam nie przysyłali. — Tajemnica powodzenia wyjaśniona, i widzimy, że w tym wypadku, przyczyna pozornego rozwoju gopodarstwa, leżała poza nim i nie była zasługą gospodarzy. Opisany wypadek jest rzadki, częściej robiąc wywiad gospodarstwa, dowiecie się, że przyczyna jego powodzenia, tkwi w pracowitości głowy i rąk gospodarzy, w ich oszczędności, oświacie i umiejętności kalkulacji. Starajcie się wtedy dowiedzieć w jaki sposób do tych cech doszli. Ażeby wam ułatwić zadanie, zaprojektuję podział tematu wywiadu na zagadnienia. Możecie te zagadnienia jeszcze porozdzielać na więcej, albo też, gdy was będzie mniej na wycieczce niż ja tu podałem zagadnień, może wypadnie komuś z was wziąść dwa zagadnienia naraz.

1) **Rodzina gospodarza i domownicy.** Objaśnienia: ilość osób, wiek, zdrowotność, wykształcenie, przydział, podział prac, łączność ze światem, czytelnictwo i prenumerata pism, książki, zapatrywania, spokrewnienie z resztą wsi, stosunek do religii, sądu, samorządu i organizacji na terenie wsi istniejących i t. p.

Zagadnienie to najlepiej nadaje się do przeprowadzenia wywiadu przez samego zastępowego, lub najrozsądniejszego chłopca, gdyż o wiele rzeczy nie można się pytać wprost, bo byłoby to niedelikatnością oraz odpowiedzi w wielu wypadkach nie dostalibyśmy.

2) **Ilość ziemi, jej jakość i sposób wykorzystania.** Na jakość ziemi wpływa jej struktura, czyli budowa, to znaczy z czego ona się składa oraz jej stosunki wilgotności. Ile ziemi zajmuje sad, rola, pastwisko, las, łąka, i nieużytki. Czym jest rola obsiewana, jaka jej część idzie pod zboża, pod okopowe i pastewne. Jaki jest płodozmian i nawożenie. Kształt i rozkład pól i t. p.

3) **Wychów zwierząt.** Rodzaj zwierząt, ilość i jakość, użyteczność, wartość i korzyść jaką z nich mamy. Higiena. Cechy rasowe. Sposoby chowu, żywienia i wykorzystania. Pomoc leczniczo-weterynaryjna, zdrowotność i t. p.

4) **Zabudowania gospodarskie, studnia, kompost i gnojownia.** Rodzaj, ilość i jakość, z czego budowane i na czym, czym kryte. Celowość zabudowań jako takich i ich wzajemnego układu. Sposób obecnego wykorzystania i utrzymania. Higiena domu i innych budynków oraz urządzeń.

5) **Sad, ogród warzywny i kwietniki.** Wielkość, rozmaitość, korzyści, przeznaczenie czy dla domu, czy na sprzedaż, zabezpieczenie przed szkodą, inspekt, rozwój roślin i ich odmiany, nawożenie, pielęgnacja i układ oraz ustosunkowanie się do reszty gospodarstwa, czyli wpływ na nie.

6) **Mleczarstwo, przemysł domowy, pasieka.** Sposób pracy, narzędzia, kalkulacja, źródła surowca i zbytu, wielkość produkcji, sposób gospodarowania w pasiece, systemy uli, produkcja miodu, wosku i roji. Kto kupuje i jak płaci. Czy należy spodziewać się rozwoju w przyszłości i od czego ten zależy. Higiena pracy. Sposób zwalczania trudności w pracy.

7) **Sposób zbytu produktów i ich zakupu do gospodarstwa oraz ustosunkowanie się do drobnego kredytu oraz pożyczek krótko i długo terminowych.** Gdzie sprzedaje się i kupuje. Za gotowkę czy na kredyt. Czy dąży się do podniesienia jakości produktów z gospodarstwa i w jaki sposób. Czy jest zadłużenie i na jakich warunkach.

8) **Udział gospodarzy i gospodarstwa w życiu całej wsi.** Pełnienie funkcji samorządowych np. sołtysa, należenie do organizacji, jaka organizacja i jaki udział w jej pracy biorą gospodarze, jak się wywiązują z dobrowolnie przyjętych obowiązków organizacyjnych. Czy pożycie z sąsiadami jest dobre i jaki ma charakter. Czy gospodarstwo samo przez się, to znaczy, przez swój rozwój, jest przykładem dla wsi, czy też nie i dlaczego.

9) **Co gospodarz uważa za przyczynę powodzenia, kto odwiedza gospodarstwo.** Jaka jest myśl przewodnia, która spowodowała rozwój gospodarstwa i skąd przyszła, jak powstała. Kto odwiedza? Rodzina, nauczyciel, ksiądz, wójt, instruktor roln., sąsiedzi, kupcy, komornik, policja. Jaki jest charakter tych odwiedzin i t. p.

Po powrocie z zorganizowanego wywiadu, wszyscy biorący w nim udział, przygotowują się do sprawozdania. Sprawozdanie, składa się wobec wszystkich, biorących udział w wywiadzie. Kolejność w jakiej mają następować sprawozdania zagadnień, przez poszczególnych członków wywiadu, wskazuje zastępowy — kierownik wycieczki. Po złożeniu sprawozdania specjalistów od poszczególnych zagadnień, zabierają głos ci, którzy chcą coś uzupełnić lub sprostować ze sprawozdań swych kolegów. Przed zakończeniem zastępowy wyraża ocenę zasadniczych wartości wywiadu, z których wyciąga praktyczne wnioski dla życia zastępu i podkreśla kto najlepiej wywiązał się z zadania. Dostrzeżone błędy o ile nie były skrajnie rażące, to lepiej nie ganić lecz zwrócić uwagę jak w przyszłości należy postępować. Po stwierdzeniu sytuacji jaka się wytworzyła po przeprowadzeniu wywiadu a więc i po ewentualnych wnioskach potrzeby wprowadzenia pewnych zmian w życiu zastępu i chłopców (wynikających tak z poznania samej treści i zagadnień wywiadu, jak i jego sposobu wykonania), zastępowy może pozwolić, lub nie, na małą dyskusję.

Gdy spróbujecie, zobaczycie, jak miło taki wywiad przeprowadzać i jak wielką przyjemność daje zastępowemu, jego dobre zorganizowanie.

Adam J. Łukaszewski phm.

HUFCOWI — DRUŻYNOWI — ZASTĘPOWI

pamiętajcie

od 13 — XII — 36 r. do 15 — II — 37

trwa kampania „Białych Harców"

musicie w tym okresie zorganizować maksimum białych zbiórek i wycieczek, choinkę na śniegu oraz wojnę śnieżną.

INFORMACJE ORGANIZACYJNE
POD REDAKCJĄ HARCMISTRZA STEFANA ZAKRZEWSKIEGO

Otwieramy w naszym piśmie nowy dział „Informacje organizacyjne", który redagować będzie Wydział Organizacyjny Głównej Kwatery Harcerzy.

Zamieszczać tu będziemy krótkie artykuły informacyjne o nowych regulaminach i instrukcjach, różne ciekawostki z prac organizacyjnych Głównej Kwatery, ostatnie dane statystyczne, odpowiedzi na wątpliwości regulaminowe i t. p.

Zwracamy się z apelem do naszych czytelników: Piszcie do nas, pytajcie, dzielcie się z nami swymi uwagami i doświadczeniami!

Zmiana przydziału do chorągwi członka starszyzny.
Z prośbą o zmianę przydziału, wraz z podaniem powodów zamierzonego przeniesienia, występuje zainteresowany członek starszyzny, zwracając się do przełożonego komendanta chorągwi (t. zn. do komendanta tej chorągwi, do której przydział posiada). Komendant chorągwi przesyła odpowiedni wniosek do G. K. H.

Niedopuszczalnym jest, aby członek starszyzny, posiadając przydział do jednej chorągwi, pracował stale na terenie innej chorągwi.

Harcerze odbywający obowiązkową służbę wojskową nie tracą praw związanych z posiadanymi przez nich stopniami harcerskimi, a okres służby wojskowej wlicza się do lat służby harcerskiej.

Wobec tego, harcerze powołani do czynnej służby wojskowej nie potrzebują prosić o urlop, mają natomiast obowiązek:

a) dostatecznie wczesne zawiadomienie bezpośredniego przełożonego o zamierzonej przerwie w powierzonej pracy harcerskiej,

b) utrzymanie z przełożoną komendą stałego kontaktu,

c) współpracy, w miarę możności, z miejscowymi jednostkami organizacyjnymi, względnie udział w pracy istniejących sekcyj harcerskich przy jednostkach wojskowych.

Należenie kobiet do Organizacji Harcerzy. Kobiety członkowie współdziałający lub działaczki z pośród członków współdziałających mogą należeć do Organizacji Harcerzy.

Działaczki z pośród członków współdziałających, pracujące w Organizacji Harcerzy winny posiadać przydział do jednego z chorągwianych gron starszyzny (względnie grona starszyzny Głównej Kwatery Harcerzy).

Przydziału dokonywuje Naczelnik Harcerzy na wniosek komendanta chorągwi względnie Szefa G. K. H. Wniosek taki winien być zaopiniowany przez właściwy zarząd okręgu.

Harcerki pracujące w Organizacji Harcerzy winny posiadać stały przydział do Organizacji Harcerek i zezwolenie właściwej przełożonej na pracę w Organizacji Harcerzy.

Odbieranie przyrzeczenia harcerskiego od kobiet przez członków starszyzny Organizacji Harcerzy jest dozwolone jedynie za każdorazową zgodą odpowiednich władz Organizacji Harcerek. Tę samą zasadę stosuje się przy odbieraniu przyrzeczenia harcerskiego od mężczyzn przez członkinie starszyzny Organizacji Harcerek — potrzebna jest zgoda odpowiednich władz Organizacji Harcerzy.

Członkowie starszyzny Organizacji Harcerzy nie mają prawa odbierania przyrzeczenia od kobiet nie posiadających przydziału do Organizacji Harcerek.

RÓŻNE WIADOMOŚCI:

1. Komendantom wszystkich jednostek organizacyjnych przypominamy, iż obowiązani są żądać od wszystkich wizytatorów: upoważnienia do wizytowania danej jednostki organizacyjnej i legitymacji służbowej.

Członkowie czynni Głównej Kwatery Harcerzy mają prawo wizytowania wszystkich jednostek organizacyjnych aż do hufca włącznie, bez upoważnienia do wizytowania.

W wypadku, gdy wizytator nie przedstawi powyższych dokumentów, wówczas nie wolno mu pozwalać na przeprowadzenie wizytacji i możliwie szybko należy o tym fakcie zawiadomić bezpośredniego przełożonego.

2. W jednej z chorągwi zaszedł wypadek, iż drużynowy udekorował krzyżem harcerskim grób zmarłego harcerza.

Wyjaśniamy, iż komendaci jednostek organizacyjnych mają prawo nadawać krzyże harcerskie, w myśl obowiązujących regulaminów, tylko harcerzom i starszym harcerzom po złożeniu odpowiedniej próby i przyrzeczenia.

We wszystkich innych wypadkach nadawać można krzyże harcerskie tylko za zezwoleniem Naczelnika Harcerzy.

NA SZLAKU WYŚCIGU PRACY

DRUŻYNA W ZIMIE

Zajęcia drużyny w zimie są tak różnorodne i liczne że aż niejednemu drużynowemu ręce opadają z rozpaczy. No bo i choinka, obóz zimowy, zbiórka dla bezrobotnych, wycieczki i inne.

Ciągle moc interesów i spraw — szkoła i rodzice zapytują już o obóz letni, chłopcy o Jamboree, komenda hufca przypomina o kursach i terminach. Jak tu zaradzić nawale zajęć, wszystkiego dopilnować o niczym nie zapomnieć. Koniecznym jest kalendarz terminowy — z którym drużynowy nie powinien się nigdy rozstawać. W nim winien notować wszystkie terminy i zamierzenia. Co zapisać w grudniu i styczniu?

1. 13.XII.36 r. — początek kampanii zimowej wyścigu — w tym okresie należy jedną zbiórkę zastępowych poświęcić białym harcom, nastawić całą drużynę do pracy w polu.

2. Około 20.XII — lub w dzień Nowego Roku — choinka na śniegu — zależy od pogody — gra polowa, ćwiczenia, zakończone zbiórką w koło płonącego drzewka. Gdzieś zdaleka od ludzi wśród lasów.

3. Jeśli nie urządzacie zimowiska trzeba pomyśleć o zajęciach w okresie ferii — zbiórki, wycieczki, może kilkudniowa wędrówka. A może zorganizujecie kurs zastępowych. Pamiętamy o zimowej pomocy.

4. Karnawał w roku bieżącym jest wyjątkowo krótki — już teraz myślcie o zabawie — dochodowej. A może przedstawienie, tombola, jasełka.

5. Czas pomyśleć o obozie letnim, gdzie, kto będzie prowadził, jak z finansami, co ze sprzętu należy dokupić.

6. Chłopcy świetnie jeżdżą na nartach (sami je zrobili w ponure dni listopadowe) — może harcerski bieg narciarski, a może łyżwy cieszą się popularnością— wielka zabawa lodowa. — Świetnie się zjeżdża na saneczkach z pobliskiej góry — konkurs kto dalej i lepiej. A może kulig z pochodniami.

7. Wyczyn harcowy hufca — trzeba się przygotować — tropienie, wojna śnieżna, narty, łyżwy, sanki— i inne rozkosze zimy.

8. Imienimy Pana Prezydenta — może zorganizujecie obchód dla szkoły, hufca, rodziców — moment dobry do wspólnego czynu społecznego.

9. A jak tam ze sprawnościami i próbami na scenie. Nie zapomnijmy o nich.

Dużo napisaliśmy w kalendarzu — ale pamiętajmy — to są wszystko środki — środki do urzeczywistnienia wielkiego celu. Celu jakim jest wychowanie dzielnego człowieka.

K. J.

Dwa znaczenia słowa „materialista"

Autor artykułu p. t. „O wychowanie ideowo-religijne" w ostatniej Mównicy Wodzów pomięszał ze sobą dwa znaczenia słowa „Materializm".

W jednym znaczeniu słowo „materialista" oznacza człowieka, który w życiu rządzi się nie ideologią, nie zasadami moralnymi, lecz interesem. Marny typ przeciwstawienie człowieka ideowego.

W drugim znaczeniu to słowo oznacza człowieka, który w swoim poglądzie na świat hołduje nie idealistycznemu kierunkowi filozofii, lecz materialistycznemu. Kierunek ten powiada (w uproszczeniu) że jeśli trzeźwo patrzeć na świat to się widzi, iż drogę dla kultury duchowej wyznaczają stosunki materialne na ziemi, a nie odwrotnie, to zn., że jeśli zmienia się układ sił społecznych (np. warstawa szlachecka zaczyna bankrutować, a przybiera na sile mieszczaństwo), to wpływa to na powstanie idei, które są najbardziej odpowiednie dla tej nowej siły i musi spowodować zwycięstwo tej idei (mieszczaństwo, w którego interesie wielka rewolucja francuska się dokonała, nie mogło prosperować w systemie absolutnej monarchii, przywilejów i skrępowań, a potrzebowała swobody i równości i odpowiednią ideologię ukuło i ugruntowało).

Co ważniejsze jednak od przykładów historycznych, to pogląd praktyczny materializmu na przyszłość. Twierdzi on (też upraszczam), że jeśli teraz świat robotniczy i chłopski jest odcięty od światła kultury, to nie przez złą wolę, czy przypadek, lecz ten stan duchowy jest wynikiem warunków materialnych i póty tak będzie, póki warunki materialne klasy pracującej się nie poprawią i nie zacznie ona sama rządzić rozwojem swoim i całego społeczeństwa. Od bezrobotnego, od skrzywdzonego, od wyniszczonego pracą trudno wymagać, aby się rozkoszował literaturą, lub czynił gesty wielkoduszne. Aby więc wzmóc kulturę i moralność, trzeba uporządkować stosunki gospodarcze i społeczne i tędy prowadzi droga do postępu; złudzeniem zaś jest, żeby można było najpierw jakimś cudem umoralnić ludzkość, a wtedy ona wprowadziłaby sprawiedliwość. Materialna, realna siła proletariatu wzrasta i z biegiem czasu on obejmie władzę, a przez to stworzy warunki do należytego rozwoju kulturalnego. Gdyby zaś miał czekać na umoralnienie świata przez idealistów, toby do tego czasu zdechł z głodu, bo ludzkość się nie kwapi do umoralnienia, a najwyżej, pod płaszczykiem pięknych słów, silny gnębiący słabszego broni się przed zmianą tego stanu rzeczy.

Jak widać z tego, materialista w tym drugim znaczeniu jest przeciwnikiem kierunku idealistycznego, obracania się — jak powiada — w świecie pięknoduchów, ale nie znaczy to, żeby nie miał być człowiekiem nawskroś ideowym. Znamy wszyscy przykłady bohaterstwa i poświęcenia bojowników o sprawę robotniczą, znamy z niedawnej przeszłości ich patriotyzm, a przecież byli oni wyznawcami właśnie owego materialistycznego sposobu ujmowania spraw. Jeżeli ktoś chce oprzeć ideowość, moralność, kulturę świata na trwałej materialnie realnej podstawie to trzeba takiego materialistę uznać za niemniej ideowego od idealisty. Jeśli ktoś miesza te dwa znaczenia słowa „materialista", to wystawia sobie złe świadectwo *).

*) Zaznaczam, że artykuł mój nie jest odpowiedzią na całokształt twierdzeń mego poprzednika w dyskusji, lecz porusza tylko jedną sprawę. *Juliusz Dąbrowski* hm.

Wychowanie przez czyn

W Nr. 9 „W Kręgu Wodzów" w artykule moim p. t. „Zastęp starszych chłopców" czytamy: *„Poglądu religijnego nie można nauczyć. Należy stworzyć taką atmosferę etyczno - moralną, polegającą na czynach nie formach, w której ukształtuje się właściwy pogląd chłopca. Czynu nieetycznego lub niemoralnego nie usprawiedliwia żadna religia"*. Nasunęło to druhowi Krzykowskiemu konieczność przypomnienia „Kierownikom pracy harcerskiej" i tym, którzy „chcą pisać o sprawach religijnych w harcerstwie", że „harcerz, chcąc być pełnowartościowym, musi być religijnym", używając przy tym autorytetu Baden - Powella, jako jedynego argumentu. Nie mogę wprawdzie doszukać się związku między moim poglądem: jak wychowywać religijnego harcerza—i zdaniem druha Krzykowskiego, ale spotykając się z zarzutem głoszenia hasła indyferentyzmu i obojętności religijnej zmuszony jestem wyjaśnić swoje stanowisko.

Omawiając wychowanie religijne w zastępie starszych chłopców wyraziłem zdanie, że wyrobienie poglądu religijnego tylko przez specjalny nacisk na spełnianie praktyk religijnych grozi niebezpieczństwem, że wychowamy ludzi, których przyzwyczajamy do uczestniczenia w szeregu form i obrzędów, w które nie będą wkładali głębokiej treści. Ważnym przeto jest wytworzenie takiej atmosfery etyczno - moralnej w zastępie, w której ukształtuje się właściwy, głęboki i rozumny stosunek de religi. Przerost formy nad treścią, graniczący z obłudą, mamy możność zobaczyć niedaleko siebie. Tysiące młodzieży akademickiej, ślubującej wierność ideałom religii w zestawieniu z wypadkami, mającymi miejsce na terenie wyższych uczelni jest jaskrawym tego przykładem. Obwinianie o to zbyt intensywnie „wyżywających" się niektórych studentów nie ratuje sytuacji: ci studenci nie spotykają sprzeciwu ze strony części społeczeństwa. Przeciwnie. Pełne uznanie! Nastroje młodzieży akademickiej nie są dalekie nastrojom tej części społeczeństwa! Widzę w tym wielkie niebezpieczeństwo wiszące nad Polską: niema społeczeństwa — jest tłum! Zamiast ideologii — jest tanie hasło agitatora! Harcerze muszą wyrosnąć ponad tłum!!! Jeśli więc chcę, by *wprowadzić etykę i moralność do czynów, wychowywać religijnie przez czyn nie przez formę* nie można tego nazywać hołdowaniem hasłom indyferentyzmu i obojętności religijnej. To nie ulega wątpliwości. Można natomiast dyskutować na temat tego co nazywamy religijnością.

Stanisław Dąbrowski.

ARTYKUŁY ZAMIESZCZANE W „MÓWNICY WODZÓW" ZAWIERAJĄ INDYWIDUALNE POGLĄDY AUTORÓW.

zastępowy

pod redakcją St. Dąbrowskiego. i Kaz. Koźniewskiego.

OTWARTE OCZY

Idziesz ulicą miasta i — patrzysz. Masz oczy chyba szeroko otwarte, nie mniej szeroko niż w puszczy? Nie lekceważ miasta: nie tylko pole i las są terenem harców. W mieście skaut ma więcej jeszcze do obserwowania, więcej okazji do działania. Niemniejszej trzeba spostrzegawczości i decyzji w działaniu.

Oczyma szeroko otwartymi patrzysz na ludzką nędzę, głodną i nieodzianą, poniewiarającą się w klitkach brudnych zaułków, w rozpadających się chałupinach przedmieścia. Rażą twoje oko rożnice bytowania wśród warstw niższych i wyższych. Z nieustającym zdumieniem, choć znany to widok, patrzysz jak po ulicach, po bramach domów, po przyzbach, co gorsza — pod szynkami, lub w samych-że knajpach — trwają w bezczynności ludzie, kilkaset tysiący w samych tylko miastach w Polsce ludzi zdolnych do pracy, a bezczynnych. Jakto? — pytasz sam siebie po raz setny — oto tylu gotowych do pracy, a zarazem tylu potrzebujących strawy, odzieży, narzędzi i czyż nie ma sposobu, by zdolni do pracy zaczęli wytwarzać dla potrzebujących?

A po tym czujesz zimną falę nieopisanego uczucia na myśl, jak ci ludzie żyją? ci, których cała rodzina, w niektórych ośrodkach, ma na cały tydzień na życie tyle, ile ty wydajesz, idąc z panną do kina. Policz: na chleb, na krtofle, na opał, a komorne? a odzież zniszczała?

Słuchaj. „A może nie spostrzegasz, nie zapytujesz siebie, nic nie odczuwasz, nie wyliczasz? Harcerzu, harcerzu, jakżebyś kłamał Prawu Harcerskiemu".

Mówię do ciebie jako do zastępowego. Więc mię obchodzi nietylko twoje osobiste odczuwanie, ale i zdolność twoja do przewodzenia młodszym na drodze, którą dostrzegasz.

Zdolność do przewodzenia: chcieć i umieć.

Chciej nie omijać zagadnień społecznych. Swój pogląd na zadania Harcerza swoją ideologię harcerską, jaką wyniosłeś z młodszego zastępu, uzupełnij w miarę twojej starszości zrozumieniem, że poniżające warunki życia świata robotniczego, to jest obraza dla Prawa Harcerskiego, a kto chce uharcerzać społeczeństwo to przez to, by doprowadzić, że wszyscy tak samo nie będą się godzić ze złem, uwierzą w możliwość przeforsowania solidarnością planu poprawy nawet wbrew własnym interesom, bardziej uprzywilejowanych, a w imię ogólnej braterskiej miłości.

I umiej! umiej działać.

Jeśli tylko bezradnie będziesz się zapytywał dlaczego jest źle, nic ci prócz zatroskania, a może zniechęcenia nie przybędzie. Trzeba do rzeczy podejść pozytywnie. Sprzymierzając się z kilkoma rówieśnikami, czy to zastępowymi czy nie — i przerobić sobie kurs przysposobienia społecznego. Z książek, artykułów, wyjaśnień osób zaproszonych. Jakie sposoby wyjścia z sytuacji ludzie znajdują. Jak sobie radzą. Nie odrazu się decydujecie. Grunt jest dowiadywać się, a nie odrazu wszystko wiedzieć.

A następnie umiej przekazywać swe spostrzeżenia swym chłopcom. Ale nie w wiecowym przemówieniu, lecz po skautowsku. To znaczy naprowadzić ich, aby sami zauważali. Znasz „Biegi z przeszkodami o charakterze społecznym"? Domyślasz się pewnie? Trasa wiedzie taką drogą i poprzez takie przeszkody, że uczestnicy muszą wejrzeć w warunki życia i pracy ludzi. Np. przez ubogą dzielnicę. Schodami „pekinu". Na podwórze studnię. Zrobić wywiad z dorożkarzem, z dozorcą, z handlarzem. Nocna praca. Życie dworca kolejowego. Nic nie wmawiasz chłopakom tylko dajesz okazję do zauważania. Poco? aby się przejęli, aby ich to obchodziło, aby odczuli szacunek dla pracy. Aby nauczyli się chodzić po mieście z otwartymi oczyma.

Ale trzeba i świadomie kształtować. To co do nich mówisz nie będzie narzekające. Niech będzie pełne woli budowania lepszej przyszłości. Nietylko gawędy. Pieśni: Rośniemy w przyszłość, Pionierzy, Żelazny Harcerz (z poprz. roczn. „Z-wego"). Wiersze deklamowane (sam wyszukaj). Pokaz na zbiórkę drużyny, Czytanie, Teatr, Kino (np. „Rok 2000").

A teraz rzecz wielkiej wagi. Po skautowemu to znaczy nie tylko dojść „na gębę" do wniosku, ale zrobić ile się da wykonując ten wniosek. Nie można zrobić odrazu wszystkiego. Trzeba robić etapami. Na najmłodszym etapie można robić tylko dobre uczynki. Musisz jednak nie przegapiać następnego etapu (zastęp starszy), w którym dobre uczynki przestają być wystarczające i trzeba do nich dodać systematyczną współpracę np. z Lokalnym Komitetem Zimowej Pomocy Bezrobotnym (patrz „W Kręgu Wodzów" z 20.IX.36 r. oraz Rozkaz Naczelnika Harcerzy z Wiadomości Urzędowych na m-c X), a po tym jeszcze musisz nie przegapić początku następnego etapu, kiedy do tej pracy społecznej zaczniesz dołączać uświadomienie społeczne zastępu w sposób podobny jak sam ty dorabiasz się swego światopoglądu. To też jest realizacja ideologii bardzo konkretna, bo nie tylko chodzi o to, aby w poszczególnych wypadkach podratowywać ginących w biedzie ludzi, ale też i o to, aby cały sposób gospodarowania w społeczeństwie, który do tak fatalnych skutków doprowadza, przemienić i poprawić, a tego ktoś pojedyńczy nie zrobi, tylko uświadomiona społeczna masa. Więc trzeba tę masą tworzyć. Nie przegap tego obowiązku.

J. D.

HARCERSKA POSTAWA

Łatwo być Harcerzem. Nie kraść, nie łgać, nie pić i nie palić... i dziesięciu innych czynów nie popełniać, zakazanych dekalogiem Prawa Harcerskiego. Lecz to nie wszystko Druhowie Zastępowi! Człowiek, który nie kradnie, a widzi, że inny kradnie, człowiek uczciwy, a który patrzy na nieuczciwości — nie jest Harcerzem. *Czynną postawą wobec otoczenia* różni się prawdziwy

Harcerz od tych ludzi. Być uczciwym i *walczyć o uczciwość*, być rzetelnym i *walczyć o rzetelność*, zmieniać i naprawiać — młodzi, mocni liczbą, silni siłą przekonania o słuszności sprawy, my, Harcerze, przemienimy świat! To jest harcerska postawa!!!

To ci musi wejść do krwi. Nie wolno ci pominąć żadnej krzywdy. Nie możesz się pogodzić z żadną nieprawością. Z dwóch wyjść: usunąć się w cień lub uderzyć pięścią i naprawić — wybierasz to ostatnie.

Prawo Harcerskie nie jest dla ciebie kodeksem lecz nakazem:

Nie tylko służyć Polsce — ale porwać za sobą swoje otoczenie!

Nie tylko nie kłamać — lecz zwalczać wszelki fałsz!

Nie tylko nieść pomoc bliźnim — lecz starać się każdą chwilę wyzyskać by zrobić coś pożytecznego i wartościowego!

Być pogodnym... i innym nieść radość!

Kochać przyrodę... i szerzyć ochronę przyrody!

Być moralnie czystym... i tępić wszelki brud!

—:—

Takiego Harcerza łatwo dostrzedz, bo promieniuje od niego duch harcerski, a gdziekolwiek się znajdzie tam stwarza harcerską atmosferę.

S. D.

Zamiast zimowiska

Słyszałem wodzu zastępowy, że tak się smutnie złożyło, iż nie możecie z zastępem na zimowisko wyjechać.

Ano trudno! Plujcie w łapy, przekrzywcie swą twarzyczkę w zwycięskim uśmiechu i do roboty. Pokażemy wszystkim, że zimowe wakacje można też cwanie wykorzystać. Bardzo Was przepraszam i zaglądam Wam przez ramię do tej karteczki, na której piszecie: Co to — program zajęć? Co? Aha, już wiem. Więc najpierw urządzacie herbatkę — wilię. Wspaniale, przyjdę do Was. Jak to odbędzie się? Pojedziecie kuligiem do lasu i tam na jakimś siwym od śniegu drzewku zapalicie kilka świeczek. Śpiew, życzenia przy opłatku.

Mój Boże! I wszystko to na śniegu. To będzie morowa zbiórka. Po tym roześmianą bandą pójdziemy do sanek. Piękny obielony świat! Po tym w izbie herbatą gorącą, kanapkami i ciastkami podzielimy się po bratersku. Trochę piosenki i pogawędzimy sobie na nasze różne a tak ciekawe tematy. Teraz wydobędziemy z palt te gazety co mieliśmy przynieść na zbiórkę. Stachu! zbierz je! Odniesiesz do szpitala i oddasz siostrze zakonnicy. Podobno za mało mają chorzy gazet do czytania. No a teraz kiedy się spotkamy. Może na trzeci dzień świąt? Przynieście ze sobą trochę jedzenia i włóżcie ciepłe odzienie.

Na trzecie dzień świąt idziemy bandą w pole. Gawędzimy, walimy się śnieżkami. Nagle stop! Potrzcie! Co się Władkowi stało? Co? noga? No dalej, zróbmy nosze, poniesiemy go do tej chałupy. Co teraz należy robić z Władkiem? Radźcie? Po tym idziemy do lasu. Tu rozdzielimy się robotą. Trzeba zbudować kuchnię polową, latrynę, dół na śmieci, postawić namiocik i wciągnąć na drzewo potrolówkę zastępu. Gotowe? Dobrze. Rozpalmy ogień i zagotujmy herbatę. Wszystko znajdziecie u mnie w plecaku. Teraz weźmiemy się za szkice.

Następna nasza zbiórka odbędzie się w sierocińcu. Was trzech przygotuje gry dla dzieci, Franek jakieś opowiadanie, a nas reszta pomoże Wam w tym wszystkim. Postarajcie się dostać z domu i od znajomych jakieś zabawki, może gry. To wszystko damy dzieciakom. Niech i oni mają uciechę w święta. A czwartą zbiórkę zróbmy w izbie. Musimy omówić nasze sprawy, Zdzisiek ma przynieść gazetkę z tych dwu tygodni. Dobrze byłoby gdybyście przynieśli po kawałku drutu i nitce z igłą. Nauczę Was robić guziki. Zobaczycie, że nie tak łatwo. Gry na zbiórkę przygotuje Władek. No a śpiewać będziemy kolendy i trochę harcerskich pieśni. Zróbmy sobie zawody w odczytywaniu urywków z książek. Zobaczymy, czy zgadniecie z jakich to książek będą fragmenty.

Tadeusz Kwiatkowski phm.

WYPADY NA MIASTO

Na każdej zbiórce zastępu w izbie, robimy wypad na miasto. Przerywamy na 15 minut zbiórkę i... miniaturowa gra na mieście. Łyk powietrza, dreszcz sensacji, coś niezwykłego i nowego. A ty...

...„Uwaga chłopaki! A teraz brykniemy na kwadransik na ulicę! Dla pierwszego ubranego porcja uznania!"

Za chwilę: Brrr...rrr...awo! I już zastęp na ulicy.

1. Ładujesz zastęp do bramy i jednego z chłopców oślepiasz szalem. „Kim" hałasu. Chodzi o to, żeby rozróżnić odgłosy ulicy: samochód, tramwaj, wóz (a co wiezie, lekki czy ciężki ładunek, jaki), przechodzień, sygnał, wołanie (z jakiej strony, co może oznaczać) i wiele innych.

2. Dwóch ludzi żywo rozmawia. Kneblujesz chłopcom buzie zapowiedzią: jedno słowo — jeden punkt (ujemny, o zgrozo). Słuchacie. Spostrzegawczość słuchowa: uchwycić charakterystyczne wyrazy (ile razy użył w rozmowie), żargonowe powiedzenia, regionalny akcent, błędy wymowy, błędy gramatyczne i t. p. A uważać, żeby nie zrugali za podsłuchiwanie. Może lepiej wdać się z kimś gadatliwym w rozmowę.

3. Kino. W bramie megafon — wszystko słychać. Który najlepiej określi według muzyki, co się dzieje na ekranie (A w sobotę wszyscy pójdą sprawdzić).

4. Tramwaj za tramwajem mknie w pełnym gazie. Zobaczyć godzinę na zegarze wewnątrz pędzącego tramwaju.

5. Odczytać numery jadących samochodów.

6. Gra Morgana: Opisać wystawę sklepową po jednominutowej obserwacji.

7. Obserwacja nieznanego człowieka (zastępowy, chytrus, zna go dobrze, bo... umówił się z nim). Wywnioskować z zachowania, wyglądu i przedmiotów z nim związanych: co zacz?

8. Ocena szybkości, np. tramwaju (zmierzyć ją potem przez porównanie odległości dwóch widocznych przystanków z odległością, jaką w tym samym czasie odbył maszerujący zastęp. Porównać i uwzględnić szubkość marszu). Ocenie ilości np. ludzi w jadącym tramwaju.

———

Jeśli zaś ćwiczysz chłopców na młodzików, to dobrze, jeśli wyskoczysz na ulicę i zobaczysz chorągiew na zamku. Nie ma Prezydenta. Oczywiście... bo gdzie jest?

— Na poczcie... „Kim" czynności pocztowych. Albo: kto w 13 minut zajdzie do określonego celu. Ani o sekundę zawcześnie lub zapóźno. (Żeby zegarmistrzów na trasie nie było. Pytać o godzinę też niewolno). A jeśli, druhu zastępowy, uczysz tyralierki lub musztry światłem czy ręką w izbie — to zrywam z tobą wszelkie stosunki.

— Czasem może wpadniesz na zbiórkę z wiadomością: Heniek, nasz młodszy kolega - cywil, nie może zrobić zadania arytmetycznego. Grozi mu „dwója". Kto pierwszy rozwiąże i będzie u niego w domu?! A może specjalnie wybierzesz się z zastępem w poszukiwaniu dobrego uczynku. Najlepiej na dworcu (znajomość miasta może się przydać).

— Po 15-tu minutach ...biegiem do izby! Jedna piosenka. Chłopcy jeszcze zaspani — a ty mówisz gawędę. Słuchają, aż sam się dziwisz. *S. D.*

O współpracę starszych chłopców z zastępem harcerek

Łączy nas nie raz wspólnie podejmowana praca. Albo to, że razem reprezentujemy w naszym środowisku harcerstwo.

Albo poprostu to, że w jednej szkole będąc, mamy wspólną izbę.

Łączy nas czasem więź wspólnych harcerskich przeżyć — dzieli nie raz rozbieżność interesów (jak pogodzić wszystkie zbiórki w izbie, kiedy dziewczętom i chłopcom wygodnie tego samego dnia!), częściej to, że każda drużyna uważa, że u niej jest lepiej, a jeśli „coś“ jest gorzej, trzeba to jak najdokładniej ulepszyć,, najczęściej to, że niebardzo wiadomo, „jak“ tą wspólną robotę zacząć, „co“ do wspólnej pracy wybrać. Nim jednak o tym będzie mowa, trzebaby najpierw umówić się jeszcze, „kto“ ma to robić. Myślę, że wspólną pracę podejmować powinny jedynie mocne, dobrze pracujące starsze z-py, zarówno dziewcząt jak i chłopców.

Trochę się inaczej pracuje w z-pie dziewcząt, inaczej u chłopców. Nie gorzej, nie mniej pożyteczniej, tylko inaczej. Co innego interesuje chłopców, co innego dziewczęta, czego innego chcą się dowiadywać, uczyć, inaczej to robią.

Harcerki robią tak, jak im to odpowiada, harcerze, jak dla nich pożyteczniej. One mają rację dla siebie, oni dla siebie. I jest dobrze.

Ale jak zastęp jeszcze młody, i nie wie jeszcze, jak dla niego najlepiej, jak w jego drużynie trzeba, a zobaczy, co robią w tamtej, innej drużynie, to zacznie małpować jeszcze, i ani swego dobrze nie zrobi, ani ze wzorów innych jak należy nie skorzysta.

Dlatego niech najpierw u siebie dobrze się swego nauczy, a potem pójdzie cuda innych oglądać i wymieniać z innymi własne zdobycze.

Od czego zacząć?

Pomimo, że nie raz się mówi, że najlepiej zaczynać od zebrania, herbatki, jabym radziła zacząć od jakiejś k o n k r e t n e j p r a c y razem podjętej.

Urządza się obchód w szkole. Dziewczęta przygotują jedno, chłopcy drugie. I treść ułożą z przygotowanych przez każdą drużynę części i inną pracą się podzielą. Czasem u chłopców jest specjalista od dekoracji, czasem u dziewcząt. Przeważnie lepiej dziewczęta z kostuimami poradzą, chłopcy ustawią scenę.

Każda oddzielnie drużyna możeby nie dała rady, razem poszło lepiej.

Albo pomoc zimowa.

Chłopcy pójdą po domach, żeby zabrać paczki, przyniosą wszystko, dziewczęta poradzą, jak poreperować ubranie, ciasto upiec na święta, razem potem omówią, gdzie, komu oddać.

Widziałam, jak kiedyś zastęp harcerek prowadził świetlicę dla dzieci. Zebrały sporo dzieci: dziewczynek i chłopców. Prowadzą rok, drugi. Chłopcy, póki byli mali, słuchali, bawili się dobrze, ale jak wyrośli, zaczęli narzekać, że nudno i figle zaczęli płatać, dokazywać, przeszkadzać. Co tu robić? Wyrzucić, dlatego, że wyrośli, że niebardzo można dać radę? Poprosiły harcerzy, żeby pomogli.

Przyszli; już to samo, że chłopcy, zrobiło swoje.

Wzięli tych chłopców, po swojemu, w indian bawić się zaczęli i poszło dobrze.

Potem trzeba było się umawiać, żeby praca w całej świetlicy łączyła się razem. Przyszły wspólne kłopoty, doświadczenia.

Jak się tak razem coś robi, potem jest i mówić o czym, i można wybrać coś razem do czytania.

Jeżeli jest wspólna izba, można razem dla obu z-pów zrobić zebrania świetlicowe. Razem pisma, książki, radio. Czasem odczyt, czy gawęda.

Mówić najpierw o tym, co wspólne: praca, zainteresowania, lektura. Potem może o tym, co inaczej w jednej drużynie i w drugiej. Co się udaje, co nie. Poradzić, jeżeli jednym się udało, a w tamtej drugiej drużynie kuleje (tu ostrożnie! pamiętać, żeby nie małpować, bo dużo rzeczy musi być inaczej).

Można razem się wybrać na odczyt i potem omówić.

Do teatru. Na wystawę. Można zwiedzić razem mniej znaną dzielnicę miasta, albo coś w okolicy.

Taka wycieczka krajoznawcza.

Tylko o jednym pamiętajcie, druhowie: nie będziecie mogli dogadać się nigdy z prawdziwymi, porządnymi harcerkami, jeżeli nie będzie wszystko po koleżeńsku, jednakowo. Harcerki przeważnie, tak samo jak wy, przyzwyczajone do noszenia plecaka, budowania kuchni, czy prowadzenia z mapą. Czasem one lepiej od nas robią jedno , wy od nich drugie. Więc podział pracy. Może specjalizacja, a może właśnie robi ten, co mniej umie, żeby się wprawić, nauczyć. Ale to jedno pewne, jeżeli ma być poprostu, swobodnie, po koleżeńsku, a na miejscu — po harcersku, słowem — musi być równość, nie, żeby każdy jednakowo to samo robił, ale, żeby każdy coś jakby równoznacznego do pracy innych wnosił.

Jak już pójdzie wspólna praca, jak już się poznają przy niej, jak już widzieli, czy słyszeli niejedno razem, może przyjdzie chęć razem odpocząć, zabawić się.

Więc urządza się wspólną wieczornicę.

Czasem na jakiś temat, czasem poprostu tak, żeby potańczyć razem, w gry towarzyskie pograć, pośpiewać.

Będzie trochę inaczej, świąteczniej i swobodniej. Można mówić niekoniecznie, jak przedtym, na temat, pośmiać się.

Ale jak się ma już trochę przedtym doświadczenia rozmowa sklei się łatwiej, zabawa pójdzie raźniej.

I łatwiej będzie o dobrą zabawę, wesołość i o prosty, koleżeński stosunek, który zdecyduje o tym, że wszystko będzie na miejscu.

M. Dobrzyńska

CO CZYTAĆ

Nakładem Głównych Kwater ukazał się nowy tom Biblioteki Starszoharcerskiej „*Wytyczne organizacyjno - programowe pracy starszoharcerskiej*“. Oprócz rezolucji i uchwał Zjazdu naroczańskiego książka zawiera artykuły programowe, dotyczące przemian, zachodzących obecnie w starszym harcerstwie. Książka ta nie tylko daje wyraz tym przemianom, lecz ujmuje je w jasno określone formy.

Dlatego jest ona w tej chwili niezbędnym podręcznikiem każdego zespołu starszoharcerskiego.

Edward Nehring. — „*Zasady łyżwiarstwa*“. wyd. Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa, 1934. Cena 2 zł. 80 gr.

Książka ta powinna się znaleźć w bibliotece harcerskiej drużyny. Jeżeli bowiem drużynowy pragnie wyzyskać w całej pełni zimę w drużynie — winien wprowadzić łyżwiarstwo. Książka podaje dokładne dane praktyczne, dotyczące sprzętu i ubioru łyżwiarskiego oraz zasady techniki jazdy na łyżwach. Podaje również wskazówki, dotyczące jazdy wyścigowej, treningu oraz jazdy figurowej. Drużynowemu odda usługi rozdział o organizowaniu i prowadzeniu zawodów łyżwiarskich oraz o urządzaniu lodowisk tak naturalnych jak i sztucznych.

NOWE BAJKI DLA NIEGRZECZNYCH DRUŻYNOWYCH

Z pokazami i obrzędowością w naszych drużynach, to zawsze jest najciężej. Poprostu jeśli nie ma w drużynie człowieka odpowiedniego z głową do tych rzeczy, ten dział pracy zwykle narażony jest na częste zaniedbania. Drużynowy nie zawsze ma czas obok mnóstwa spraw administracyjnych i gospodarczych pamiętać i komponować pokazy oraz zawiłe obrzędy różnych uroczystości. A obrzędowość to piękna rzecz, to tradycja, na której wzrasta młode pokolenie, na której kształtuje się duszę i wykuwa charaktery. Nie każda drużyna ma pewne obrzędy tradycyjne, ale jeśli ich nie ma, to nigdy nie jest zapóźno, aby je zapoczątkować i pilnie w przyszłości przestrzegać.

Bezwątpienia Nowy Rok jest tym ważnym momentem, który należy w Drużynie w ten, czy inny sposób uczcić, może teraz, gdy rok harcerski został przystosowany do roku szkolnego, Nowy Rok przestał odgrywać tak wielką rolę w życiu Drużyny, ale rzecz przecież zmieniła się dopiero w tym roku, a nasze zimowe obozownictwo harcerskie, przybierające coraz większe rozmiary i skupiające coraz większą ilość młodzieży harcerskiej, wspólnie w jednej gromadce, przemawia jednak za tym, że dzień ten należy uczcić w specjalny jakiś sposób.

Mówi się u nas w harcerstwie często, że na taką a taką sprawę trudno podać jest receptę, w wypadku jednak poruszonym przeze mnie, pozwolę sobie być oponentem i receptę na obchód uroczystości powitania Nowego Roku podaję, oto ona:

Rp.:	dobre chęci	30%
	współpraca grupy	10%
	odwaga w pokonywaniu przeszkód	10%
	pomysłowość	25%
	humor	25%

stosować o każdej porze dnia codziennie, aż do skutku.

A teraz wyobraźmy sobie, że jesteśmy na obozie zimowym z drużyną i na naszą głowę spadł kłopot zorganizowania spotkania Nowego Roku. Rzecz jasna, że odbędzie się ono w polu i to bez względu na pogodę. Musimy chłopcom pokazać, że hasło Trzyletniego Wyścigu Pracy — wyjście w pole — musi być i tu realizowane. Więc jak? Może w ten sposób: Alarm — bierzemy narty i nocą już o godz. 22-ej wyruszamy z Drużyną na nocną grę polową — uprzednio przygotowaną i obmyślaną przez Drużynowego. Gra zimowa jakich wiele u Wyrobka czy Jasińskiego, a może jeszcze lepiej kombinowana i własnego pomysłu. Podczas gry cała Drużyna zajęta jest grą, 2 — 3 chłopców przygotowuje w lesie na polanie w możliwie zacisznym miejscu ognisko, suche drzewo na rozpałkę przynieśli ze sobą, jest parę par saneczek, aby było na czym w razie czego usiąść, przygotowano jedenaście pochodni. O oznaczonej porze, Drużynowy kończy grę i, odkładając omówienie jej na jutro, rusza ze wszystkimi do umówionego miejsca do ogniska. Wszyscy stają w koło — pochodnie, po za jedną, pozostają rozdzielone pomiędzy zwycięską w grze partię. Harcerze z pochodniami po kolei recytują punkty prawa harcerskiego, wreszcie Drużynowy bierze jedenastą pochodnię i podpala nią ognisko. Uroczysta pieśń „płonie ognisko", krótka gawęda Drużynowego na temat minionych lat i wydarzeń w Drużynie i czego Drużyna zamierza dokonać w przyszłym Nowym Roku, życzenia dla wszystkich zgromadzonych wokół ognia, dwie, trzy już wesołe piosenki, kończy ognisko. Można by na tym uroczystość zakończyć, można ją skombinować np. ze zjazdem do ogniska z zapalonymi pochodniami z miejsca zakończenia gry, nadzwyczaj efektownie to wygląda, ale jest nieco niebezpieczne, ale kto chce jeszcze się weselić i po powrocie do schroniska uczcić Nowy Rok na wesoło po harcersku, tylko bez jazzu i tańców — to tym lepiej. Dobry Komendant będzie tylko na drugi dzień pamiętał o opóźnionej pobudce.

A co zrobi drużyna, która nie wyjeżdża na obóz?

Oto pomysł: Zaprzężony w smoka wjeżdża mały Nowy Rok z dużym wozem. Asystę stanowią w białe prześcieradła ubrane minione lata, na czele których kroczy starzec — ostatni ustępujący Rok. Mistrz ceremonii cudacznie ubrany wita orszak i zapytuje: kim zacz są? otrzymuje dowcipne odpowiedzi, za pomocą których każdy się przedstawia zebranym. Smok nazywa się Kryzys — ale Nowy Rok już go opanował i ujął w cugle. Stary Ostatni Rok ustępując, rozdaje zebranym podarunki: np. fajtłapie przybocznemu, który nie wykazał się dość energiczną pracą, ofiarowuje fujarę, innemu kalosz, jeszcze innemu figę i t. d. Każdy podarunek jest ubrany w odpowiedni dwuwiersz, a w miarę złośliwy lecz dowcipny, zyska sobie aplauz zebranych. Ostatni Rok przedstawia swych poprzedników, więc np. rok 1914, w którym powstała Drużyna, rok 1924, kiedy Drużyna po raz pierwszy wyjechała na Zlot Narodowy i inne lata, ważne w życiu i historii Drużyny — złe i dobre, lecz zawsze ubrane w dowcipne objaśnienie. Wreszcie składa życzenia Nowemu Rokowi i ofiarowuje mu róg obfitości. Teraz następuje chrzest Nowego Roku, mistrz ceremonii na rodziców chrzestnych zaprasza członków K.P.H. (skarbnik!), rodzice nadają mu imię, mistrz ceremonii sprowadza znanego wróżbitę wprost z Indii, który wróży, co przyniesie Nowy Rok. Tu jest okazja do przedstawienia swych zamiarów na przyszłość i wyjednania niejednej cennej obietnicy. Nowy Rok obejmuje władzę w posiadanie, potępia Nudę i Lenistwo, skazuje na zagładę Smętek i Pesymizm, zaprasza do rydwanu Radość i Pracę, ujmuje cugle smoka Kryzysa i wyjeżdża z sali.

Tak więc, a nie na żadnym dancingu, spędzi spotkanie Nowego Roku Drużyna, która chce zająć czołowe miejsce w Trzyletnim Wyścigu Pracy.

Zeus.

Dzielmy się radością

Nadszedł teraz czas na to, aby uzbieranej w jesiennych harcach radości nieco i innym udzielić. Radość, która zamyka się tylko w sobie jest radością bardzo samolubną. Jesteśmy weseli, cieszymy się z życia — udzielmyż tej naszej radości i innym.

Więc przede wszystkim w obrębie własnej drużyny. Urządźmy coś w rodzaju kominka wszystkich zastępów, poświęconego głównie wspomnieniom z kampanii wycieczkowej jesiennej. Może wydamy gazetkę ścienną z ciekawszymi momentami wycieczek, z wszelkiego rodzaju „autentykami" i fotografiami z wycieczek. Wesoło nam na nich było — niech i inni się pośmieją.

Jesteśmy weseli, po urządzeniu wieczoru wycieczkowego w drużynie jeszcze nam tej wesołości dużo zostało. My jej mamy bardzo dużo, a są tacy, którzy jej mają stanowczo za mało. Domyślacie się pewnie o kim mówię — mówię o tych dzieciach z baraków, z ulic. Nie naprawimy nieszczęścia, nie zniesiemy nędzy, ale przyczynimy się do rozświetlenia promykiem radości szarego bytu tych dzieci.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Każdy zastęp który w sobie czuje nadmiar energii, nadmiar radości musi zebrać pewną ilość — jak największą — dzieci, o których mowa wyżej, i urządzić im choinkę, pełną gier, zabaw, koniecznie ze starannie przygotowaną jasełką, i — o ile to leży w zakresie naszych możliwości — z podarkami.

Po samych świętach część z was wyjeżdża na obozy, część pozostaje w swoich zimowych leżach. I ci i tamci nie mogą zapomnieć o tym, że oprócz nich — szczęściarzy będących na obozie, że oprócz nich — szczęściarzy mających przytulną harcówkę, istnieją jeszcze tysiące chłopców i dziewcząt, które nie mają nawet tej harcówki. Już pewnie wiecie o co mnie chodzi — o urządzenie dla nich świetlicy. Korzystajcie z wolnego czasu, jaki macie w ciągu ferii szkolnych. Świetlica zorganizowana przez tych co wyjeżdżają dla dziatwy wiejskiej, przez tych co zostają dla miejskiej, powinna odbywać się co dzień. O treści jej nie potrzebuję wam chyba mówić? Sami wiecie.

K. K.

ZUCHY

pod redakcją harcmistrza A. Kamińskiego

ŚWIĘTA

Boże Narodzenie! Nowy Rok! Ferie Zimowe! Nareszcie można zerwać z szablonem zbiórek zuchowych! Nareszcie można nie trzymać się kurczowo jednego dnia w tygodniu! Nareszcie można zbiórki cyklowe, sprawnościowe, zastąpić czymś aktualnym, świeżym nowym, czymś — co przynieść może przeżycia mocne.

Czym?

I — żywą choinką, zrobioną w wieczór wigilijny lub w pierwszy dzień Świąt Bożego Nrodzenia w parku lub pobliskim lesie. Na żywej „prawdziwej", choince powieście kilka zapalonych świeczek, zaśpiewajcie kilka kolęd — i uciekajcie do domu, aby nie zmarznąć zanadto.

2 — Kilka kominków, na które schodzić się powinny wszystkie zuchy waszej miejscowości. Na kominkach może być gwiazda lub szopka zrobiona sposobem teatru samorodnego, można też mieć w sali kominkowej choinkę i śpiewać dużo kolęd. Ma się rozumieć będą też i tańce zuchowe, i różne sztuczki, i zawody, i zabawy i opowiadania.

3 — Kulig! Wynająć jedne sanie z prawdziwymi końmi, do sań tych przyczepić małe saneczki — i hejże w drogę za miasto do lasu!

4 — Trzech Króli — zorganizujcie grupę zuchów-kolędników i niech wyruszą składać wizyty hufcowemu, drużynowemu, opiekunowi i innym ważnym osobom! Ma się rozumieć wódz musi kolędnikom towarzyszyć też.

5 — Święto zimy! — Z konkursem na lepienie bałwana, z zawodami na saneczkach, nartach i łyżwach!

6 — A może się wam uda zrobić jakiś wielki dobry uczynek na pomoc zimową dla dzieci rodziców bezrobotnych?

Jak widzicie — pomysłów nie brak! Jeden ciekawszy od drugiego! Każdy może wlać ożywienie do gromady. Ma się rozumieć dojść do tego powinny pomysły wasze własne, specjalnie nadające się dla waszego środowiska.

„W Kręgu Wodzów" życzy wam powodzeń świątecznych, wodzowie.

Wesołych Świąt!



Zuchy na nartach.

Uwagi o prowadzeniu zbiórki zuchowej

Uwagi wstępne:

Właściwe wskazówki dotyczące prowadzenia zbiórki zuchowej zawarte są w „Książce Wodza Zuchów" wyd. II rozdz. I par. 8, 9, 10, 11.

Przy układaniu planu zbiórki zuchowej należy posługiwać się następującymi podręcznikami:

1. Książka Wodza Zuchów.
2. Sprawności zuchowe — broszura, zawierająca instrukcje i regulaminy sprawności zuchowych — wydana przez G. K. H. Wydział Zuchów.
3. Śpiewnik zuchowy — dla gromad męskich — S. Kwiatkowskiego.

1. Krąg Parady:

Każda zbiórka musi mieć właściwe rozpoczęcie. A więc na hasło: „Krąg parady"! — ustawiają się zuchy w koło, w odległości 1 kroku od siebie, przy czym każdy stoi w postawie rozkrocznej, trzymając ręce złożone na krzyż na piersiach. Wódz stoi zwykle na obwodzie koła. Tak, jak to podane powyżej, ustawiają się zuchy w czasie zbiórek słowiańskich czy rycerskich. Jeśli natomiast bawią się w policjantów, to winni stanąć „na baczność". Już więc pierwszy moment zetknięcia z zuchami winien być dostosowany do typu zbiórki.

2. Przywitanie:

Dobrze jest, jeśli ono może być „obrzędowe":. Normalnie bowiem wódz wita zuchów następująco: „Czuj zuchy!", a te odpowiadają mu: „Czuj wodzu"! Ten sposób przywitania — wcale zresztą piękny — może przy stałym używaniu znudzić się. A przecież można to przywitanie związać z tematem zbiórki. Gdy bawimy się w Słowian, witamy zuchów następująco: „Sława wam dzielni woje!", lub: „Dniem wiecowym pozdrawiam was". Rodzaj przywitania zależy od tego, którą zbiórkę z rzędu prowadzimy, gdyż inaczej witamy naszych „Słowian", kiedy rozpoczynamy cykl (normalnym więc przywitaniem), a inaczej zupełnie, gdy zuchy wżyły się już w zabawę, znają pewne elementy jej i mają jakieś pojęcie o Słowianach, zwyczajach, powitaniach oryginalnych i t. p. Na nasze przywitanie zuchy odpowiadają: „Sława tobie kneziu", lub „Dniem wiecowym bodaj szczęśliwym". A jeśli bawimy się w policjantów, to witamy chłopców: „Czołem policjanci!", a ci odpowiadzą: „Czołem panie komisarzu!" Starać się należy uczynić to przywitanie możliwie najmilej brzmiące dla ucha zuchów.

3. Stwierdzenie obecności, składki:

Po przywitaniu następują często sprawy „formalne", a więc stwierdzenie obecności, wpłacanie składek, omówienie różnych spraw gromady. (W niektórych gromadach traktuje się te sprawy poza zbiórką właściwą, co nie jest dobrym wyjściem, gdyż pozbawiamy zuchów wielu przyjemnych przeżyć). Jeśli więc chodzi o stwierdzenie obecności, to należy to uczynić możliwie obrzędowo. Nie wyczytywać nazwisk — jak w szkole czy-

ni to nauczyciel — lecz, położywszy listę obecności (księgę gromady) na środku sali, poprosić obecnych „wojów" słowiańskich do zaznaczenie znakiem plemienia (kreska, krzyżyk) swego przybycia. Jeśli są to listonosze, czy policjanci, to niechaj wpiszą swe szlachetne nazwiska do księgi „wartowniczej", czy jak ją tam nazwiemy, w zależności od typu realizowanej sprawności. Sprawa płacenia składek nastręcza często wiele trudności a nawet przykrości małym obywatelom. A przecież można im tego oszczędzić. Postawiwszy na środku sali zamkniętą puszkę — możliwie zaplombowaną — wzywamy do wrzucania pieniędzy składkowych. Chłopcy podchodzą — oczywiście ci, którzy mają pieniądze — i wrzucają je do puszki. Nikt nie kontroluje, ile kto dał i czy wogóle dał cokolwiek. W tym czasie inni mogą już spokojnie pokazywać wodzowi zmajstrowane przedmioty („zadane" do domu), omawiać z nim ostatni numer „Na Tropie Zuchów" i t. p.

Należy starać się, aby możliwie każdy chłopiec wpłacił najdrobniejszą chociażby sumę. Chociażby grosz! Bo jeśli bierze z gromady radość i zabawę, winien też coś dać. Daje swoje drobne siły i zapał, ale powinien również uczyć się ponosić świadczenia materialne na rzecz całości. Co pewien czas (raz na miesiąc) otwiera Rada Gromady „urzędowo puszkę", protokułuje wysokość wybranej kwoty, po czym zamyka się ją z powrotem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PROSZĘ O GŁOS

SYGNAŁ OSTRZEGAWCZY

Zwracam uwagę na nieuzasadnione „upośledzenie" gromad przez drużyny w dziedzinie polityki ogólno gospodarczej.

Gromady są wyraźnie pokrzywdzone!

Orientacja gospodarcza drużyn, mimowoli jakoś, w praktyce, zmierza ku wyłączeniu gromad z ogólnego organizmu gospodarczego, zepchnięcie ich poziomu zaspakajania swych potrzeb własną produkcją — względnie pozostawiania ich potrzeb, wogóle bez zaspakajania. Prowadzi to do tego, że na morzu zuchowej pracy nadal utrzymywać się będą i rozrastać wyspy i wysepki, żyjące życiem własnym, zamkniętym — kontaktujące się z drużyną jedynie w momencie pasowania, choć papierkowo należą do drużyny.

Nie trzeba nikogo przekonywać, że podtrzymywanie tego stanu, może mieć fatalne skutki!

Wobec tego większość gromad pozbawiona jest możności dobrej pracy. Paraliżując w ten sposób właściwy postęp, roztwiera się bramy p o s t ę p o w i w s t e c z n e m u.

W tym momencie dziejowym, gdy „Góra" Harcerska uznaje gromady za integralną i konieczną część drużyny, to zjawisko życiowe ‚sprawę tą przyciemnia. Wygląda to w praktyce do r o z w a r t y c h n o ż y c, a w tym stanie nożyce nie przetną żadnego węzełka.

Namiestnik.

ŁOTEWSCY „MAZSKAUTU"

(Mali skauci)

Na 565 zastępów skautowych i 188 kręgów rowerskautowych (starszoharcerskich) łotewska Centralna Organizacja Skautowa (L.S.C.O.) posiada 304 szóstki zuchowe.

Wszystkie gromady związane są ze skautowymi drużynami. Normalną bowiem jednostką organizacyjną jest tu Grupa, składająca się z gromady wilcząt, drużyny skautów i kręgu rowerskautów. Gromadę prowadzi przyboczny do spraw zuchowych. Samodzielnych gromad niema i takowe istnieć nie mogą. Nie ma też gromad koedukacyjnych.

Od roku zeszłego nastąpiła reorganizacja wilczęctwa. Ilustracyjny materiał systemu wilczęcego zastąpiony został rodzimym, bardziej zrozumiałym, z którym chłopiec łotewski jest bardziej obeznany.

„Księgę Dżungli" zastąpiono powieścią dla dzieci napisaną pod wpływem skautingu, przed wojną, przez jednego z nauczycieli łotewskich, pod nazwą „Staboraga Berni" (Dzieci Staboragi). Jest to pełna przygód i awantur historia małych chłopców, którzy żyli w lasach i w pobliżu brzegów Dźwiny na Łotwie i mieli swoją „kryjówkę" na wysokim brzegu skalnym, zwanym skałą Staboragi. Odtworzenie ich życia jest treścią pracy małych skautów. Wszystkie zaś przepisy i regulaminy, oraz materiał metodyczny i wskazówki pomocnicze ujęto w księdze „Mazskautu pulcins" (Podręcznik Małych Skautów) napisanej przez obecnego Kierownika Wydziału Małych Skautów Valdisa Kletnika i wydanej jesienią 1935 roku. Cała obrzędowość i wszystkie symbole małych skautów skupiają koło Staburagi. W wielu wypadkach dostrzec można wpływy polskiego ruchu zuchowego.

Gromady podzielono na rodziny. Są więc rodziny dębów, bzów, osik, lip, jodeł i sosen. Innych drzew używać nie można. Do każdego drzewa, które jest jednocześnie godłem rodziny, przywiązany jest specjalny kolor. Dąb ma kolor brązowy, brzoza biały, osika — szary, lipa — brunatny, jodła — czarny. Normalna gromada składa się z czterech rodzin. Kolor rodziny naszywa się na lewym rękawie w postaci małego trójkąta. Pod nim jest liczba drużyny.

Uniformy upodobnione do skautowego. Mały Skaut bez obietnicy, różni się od skauta, tylko brakiem chusty, a potem tylko oznaką małego skauta, którą też rysunkiem zbliżono do skautowej. Krawat zucha jak i skauta jest zielony. Poza tym na czapkach (furażerkach, mają Mali Skauci białe lilijki, a nie żółte, skautowe. Do obietnicy zaś Mały Skaut zamiast lilijki nosi kokardę narodową.

Oznaką Małego Skauta została stylizowana lilijka z nałożoną literą „M". Otrzymuje ją Mały Skaut po obietnicy i nosi na lewej kieszeni.

Mały skaut pierwszego stopnia (pierwszej gwiazdki) otrzymuje szary, płócienny znaczek z wyhaftowanymi stylizowanie kamieniami skały ze Staboragi i strumieniem wody ze źródła takowej. Haft jest koloru zielonego. Znaczek drugiego stopnia różni się kolorem wody, która jest wyhaftowana już białymi nićmi.

Obietnica Małego Skauta brzmi: „Obiecuję starać się wypełniać moją powinność w stosunku do Boga i do moich rodziców, oraz wykonywać prawo gromady i spełniać dobre uczynki".

Prawo zaś składa się z dwóch punktów: Mały skaut nie ulega samemu sobie. Mały Skaut słucha swoich przełożonych i rodziców.

ANIK NIKOŃCZUK

SOMOSSIERRA

Cwałem! Cwałem!
Pędzą w konie,
Aż dech w piersi spiera
Pędzą zuchy poprzez błonie
Pędzi Somossiera...
Wstęga szabel —
Błyskawicą
Przecięła już błonie...
Już dopadli do wąwozu...
I już wroga gonią...
Ten — przez rzekę:
Hosa-hopsa!
Tym — uratowany...
Do odwrotu grają dudki
Biją tarabany...

Po obietnicy Mali Skauci wpisują swoje nazwiska do Księgi Obietnic, po czym podpisuje ją Hufcowy, który odbiera obietnicę.

Wielkie wycie zastąpione przez zawołanie Staboragi. Wykonują je Mali Skauci stojąc w rozkroku, w kole. Składa się ono z trzech części. Początkowo ręce podnosi się do góry i splata się nad głową mówiąc: „Chcę być silny, jak skała Staboragi". Następnie ręce wyrzuca się przed siebie wykonywując dłońmi drżenie. Ma to oznaczać ruch wody. „I chcę być czystym i rzeźkim jak jej źródła". Końcowo w podskoku przyjmuje się postawę zasadniczą i salutuje się dwoma rękoma wymawiając: „I chcę wiecznie czuwać dla Łotwy!" — po czym opuszcza się dłonie.

Zaleconym jest aby przy frontowej ścianie każdej izby skautowej była imitacja staburaskiej skały, jako symbol jedności i siły, oraz miejsce obrzędowe.

Normalnie zbiórki w izbie robione są w ten sposób, że szóstkowi stają w kątach izby, a Mali Skauci obok przy obu przyległych ścianach, po trzech z każdej strony. Wódz zaś zajmuje miejsce obok „Staboragi".

Defilady Mali Skauci odbywają szóstkami. Idą, cicho, lub klaszczą w usta wydając dźwięk „a-a-a-a-a-a!" W żadne „stroje" nie przebierają się i rekwizyty w rodzaju szczudeł, hulajnog, czy kwadryg — nie posidają.

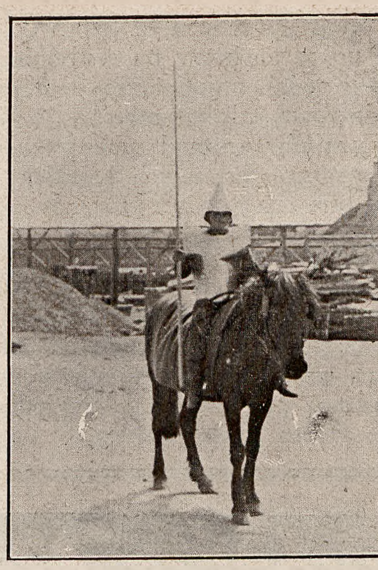
Zwykle opiekuje się drużynami i gromadami jakaś instytucja czy towarzystwo, wspierając je moralnie i materialnie. Przeto poza swymi oznakami noszą Mali Skauci (jak też i Skauci) nad kieszenią prawą koszulki, oznakę towarzystwa (Czerwonego Krzyża, Klubu Lotniczego, Towarzystwa Dobroczynności i t. p.).

W pracy swej poza ramy zabaw wykonywanych przez „dzieci ze Staboragi" — nie wychodzą. Przerabiają też dużo lżejszego materiału skautowego.

Do Skautów, Mały Skaut przechodzi po ukończeniu 11 lat, za zgodą drużyny i początkowo odbywa służbę próbną. Odpowiada za niego zastęp, który go przyjął.

Połowę gromad prowadzą instruktorki kobiety. Organizacja męska z nich jest zadowolona.

Aleksander Anik-Nikończuk.



Rycerz na koniu.

KRONIKA ZUCHOWA

LWÓW — dostał po pomyślnie odbytym kursie — 15 nowo przeszkolonych wodzów. Wszyscy zostali przyjęci do kręgu pracy przez namiestnika Lwowa, druhnę Jadwigę Jędrachowiczową. Przyjęcie do kręgu połączone zostało z wieczornicą, na której zuchy-kuchciki gotowały herbatę. Wkrótce potem nowi i dawni wodzowie mieli okazję zaprezentować swe gromady na uroczystym obchodzie obrony Lwowa. Uroczystość wywarła wielkie wrażenie na zuchów.

KĘPNO — liczy kilka drużyn harcerskich, ale w okresie organizowania przygotowań do odbchodu Niepodległości (11 listopada) — inicjatywę wzięły w ręce zuchy z wodzem swoim druhem Zdzięciołem na czele. I przedstawienie było, i złożenie olbrzymiego wieńca własnej roboty przy pomniku powstańców, i nabożeństwo. O złożeniu wieńca wódz w raporcie do Komendy Chorągwi pisze: „Nie mogę przesłać zdjęcia ze złożenia wieńca, gdyż wieniec był tak ciężki, iż musiałem osobiście cały czas pomagać zuchom; beze mnie nie udźwigneliby go".

WOŁYŃ — ma każdego miesiąca do zanotowania jakąś większą imprezę duchową. W końcu listopada — odbył się kurs wodzowski w Zdołbunowie, 6 grudnia — zebranie Kręgu Rady, na styczeń szykuje się wielki kurs w Krzemieńcu. Podobno jedynie hufce w Dubnie i Kowlu nie są objęte zuchowym zapałem — wszystkie pozostałe składają stale dowody żywotności.

ZUCHY ŁÓDZKIE — „Indianie" — przy 14 drużynie Łódzkiej, nasłuchały się tyle od swego wodza o panu Gustawie Morcinku, znanym pisarzu śląskim, że na jego ręce przesłały pięknie wykaligrafowane życzenia dla zuchów skoczowskich.

PŁOCK — staraniem wszystkich gromad zuchowych zorganizował w Teatrze Miejskim 5 grudnia „Mikołajki".

CZTERDZIESTU JEDEN starszych harcerzy liczy końcówkowy kurs wodzów zuchowych Poznania, zapoczątkowany w połowie listopada b. r.

REKORD! — Niewątpliwy rekord pobił Krąg Pracy Hufca w Białej Podlaskiej. Krąg ten miał w ciągu roku

34 zebrania. Krąg opracował 84 zabawy, 8 piosenek, zorganizował pokaz zuchowy na stadionie, 2 przedstawienia, no — i pędził bujne życie towarzyskie czemu sprzyjała dodatkowo ta okoliczność, że Krąg grupuje zarówno kierowników gromad zuchowych męskich, jak i drużynowe gromad zuchowych żeńskich. W ostatnim roku przybyły tam cztery nowe gromady.

NIERODZIM prowadzi w grudniu po raz ostatni badania nad zabawami zuchowymi, widzianymi przez pryzmat gromady koedukacyjnej. Instruktorzy nierodzimscy odgrażają się, że w ciągu najbliższego roku w wyniku tych trzyletnich badań — powstanie praca naukowa, napisana przy współudziale jednego z profesorów Uniwersyteetu Jagiellońskiego.

Najbliższe imprezy kuroswe Nierodzimia przedstawiają się następująco:

27 — 31 grudnia — Ogólnopolska Konferencja Zuchowa, połączona z konferencją kobiet, pracujących w ruchu zuchowym męskim.

2 — 9 stycznia — 1) kurs dla namiestników, 2) kurs wodzów i instruktorów zuchowych.

10 — 20 stycznia — kurs wodzów, opiekunów i instruktorów Chorągwi Poznańskiej.

21 — 31 stycznia — kurs wodzów, instruktorów i opiekunów chorągwi Krakowskiej, Radomskiej i Kieleckiej. Na oba powyższe kursy mogą być przyjęci kandydaci również z innych chorągwi.

2 — 12 lutego — kurs dla kobiet, prowadzących męskie gromady zuchowe. Kurs ogólnopolski.

co słychać w Harcerstwie

Harcerskie kluby narciarskie.

W niedzielę dnia 22 b. m. odbył się w Katowicach zjazd delegatów Harcerskich Klubów Narciarskich w Polsce zwołany celem uchwalenia regulaminu i utworzenia Rady Harcerskich Klubów Narciarskich oraz celem wyboru jej przewodniczącego. Po za tym w programie zjazdu było przyjęcie regulaminu Międzynarodowych Harcerskich Zawodów Narciarskich w Zakopanem.

W konferencji wzięli udział delegaci Głównych Kwater Harcerskich i Harcerzy oraz prezesi i delegaci Harcerskich Klubów Narciarskich z Katowic, Krakowa, Warszawy i Zakopanego.

4 powyższe kluby utworzyły na powyższym zjeździe wspólny front celem obrony interesów klubów, koordynacji pracy, wymiany doświadczeń wzajemnej pomocy oraz organizacji wspólnych imprez. Dla zrealizowania wyżej wymienionych zadań została na zjeździe w Katowicach powołana Rada Harcerskich Klubów Narciarskich w Polsce.

Pierwszą wspólną impezą będą zawody które odbędą się w Zakopanem w dniu 5—7.II.1937.

Nowy Naczelnik Harcerzy.

Naczelna Rada Harcerska powołała na stanowisko Naczelnika Harcerzy inż. dr. Zbigniewa Trylskiego, znanego dobrze szerokim rzeszom harcerzy pod mianem „Kozła - Wodza". Druh Trylski przybył już do Warszawy i objął urzędowanie w Głównej Kwaterze.

Harcerze - żeglarza w zimie.

W dniu 7 lutego 1937 r. odbędzie się nad jeziorem Kiekrz pod Poznaniem ogólnopolska odprawa „pilotów" żeglarskich wszystkich Chorągwi Harcerzy, w której weźmie udział około 40 osób; poza tym odbywająca się co roku ogólna harcerska konferencja żeglarska, jest przewidziana na dzień 21 lutego r. p. w Warszawie. Uczestniczyć w niej będą: piloci Chorągwi, zastępowi zastępów wodnych, oraz członkowie drużyn żeglarskich w liczbie około 400 osób.

Obie konferencje są organizowane przez Kierownictwo Drużyn Żeglarskich Głównej Kwatery Harcerzy.

Harcerski tabor żeglarski.

Zarówno tabor morski, jak i rzeczny składa się z imponującej liczby 1174 jednostek pływających. W tym — w skład flotylli morskiej wchodzą: s/j „Zawisza Czarny" (o powierzchni 462 m.^{2} żagli), nowy pełnomorski, turystyczny jacht „Poleszuk" (o powierzchni 90 m.^{2} żagli), jacht Głównej Kwatery Harcerek „Grażyna", oraz 10 jachtów przybrzeżnych.

Ponad to w najbliższym czasie przewiduje się dalsze powiększenie taboru morskiego o parę nowoczesnych jachtów pełnomorskich.

Śródlądowy harcerski tabor żeglarski składa się z wielkiej ilości łodzi turystycznych, oraz kajaków, które szkolą kadry harcerskie na wodnych obszarach całej Polski.

Ze schroniska Z. H. P. na Głodówce.

W popularnym schronisku harcerskim im. K. Stryjeńskiego na polanie „Głodówce" koło Zakopanego wprowadza się obecnie szereg inwestycyj, które w znacznym stopniu przyczynią się do polepszenia warunków pobytu.

Do zimy b. r. schronisko zostanie zaopatrzone w bieżącą wodę, natryski i łazienkę, jak również w oświetlenie elektryczne.

Wyścig pracy drużyn harcerzy.

W związku z przeprowadzanym obecnie na terenie całego Związku Harcerstwa Polskiego trzyletnim wyścigiem pracy drużyn harcerzy — Lwowska Chorągiew Harcerzy może się pochlubić doskonałymi wynikami w tym wyścigu, zdobywając pierwsze miejsce w apelu wycieczek. Dzięki należytemu przygotowaniu i sprężystej organizacji Lwowska Chorągiew Harcerzy przoduje w pracy harcerskiej.

Dzień lasu.

Lwowska Chorągiew Harcerzy nie ogranicza się tylko do pracy na swoim terenie. Komisarz Wyścigu Pracy, hm. prof. Mieczysław Świerczyński, opracowuje obecnie plan akcji pod nazwą „Dzień Lasu", w którym wezmą udział harcerze z całej Polski. „Dzień Lasu" projektowany na dzień 25.IV.1937 r. będzie wstępem do wiosennej kampanii wyścigu pracy. Cała ta akcja organizowana jest w ścisłym porozumieniu i przy współudziale z Dyrekcją Lasów Państwowych.

W pierwszych dniach stycznia odbędzie się Walne Zebranie Członków „Na Tropie" St. zarej. O terminie zebrania Członkowie zostaną zawiadomieni listownie.

Rejestracja bezrobotnych harcerzy.

Główna Kwatera Harcerzy przeprowadza ponowną rejestrację bezrobotnych harcerzy w terminie od dnia 1 lutego 1937 roku na następujących zasadach:

1) za bezrobotnego należy uważać harcerza, pozostającego bez pracy zarobkowej po ukończeniu lat 16, z wyjątkiem uczniów szkół ogólnokształcących lub zadowowych;

2) po 1 lutym 1937 roku mogą składać karty rejestracyjne ci harcerze, którzy w tym czasie utracili pracę zarobkową, lub osiągnęli wiek przewidziany, lat 16;

3) rejestrację przeprowadza się wyłącznie na nowych drukach, dostarczonych przez G. K. Harcerzy do wszystkich Komend Hufców za pośrednictwem Komend Chorągwi;

4) każdy rejestrujący się wypełnia 2 karty. Po wypełnieniu winien przesłać drogą służbową jedną kartę do Komendy Hufca, a drugą do Komendy Chorągwi. Wyjątkowo, harcerz ubiegający się o przyjęcie do Harcerskiego Hufca Pracy, oraz instruktor lub harcerz, który wykazał się dobrym prowadzeniem gromady zuchów, drużyny albo kręgu starszych harcerzy, wypełnia dodatkowo trzecią kartę, którą wysyła drogą służbową do Głównej Kwatery Harcerzy;

5) zarejestrowany hacerz, bezrobotny z chwilą uzyskania pracy winien zawiadomić o tym władze harcerskie, celem skreślenia z listy poszukujących pracę.

Harcerze niezarejestrowani tracą możliwość uzyskania poparcia władz harcerskich przy czynieniu starań o uzyskanie pracy zarobkowej.

Wszyscy harcerze bezrobotni winni zarejestrować się bezwzględnie, celem wykazania istotnego stanu bezrobocia w Harcerstwie. Ujawnie tej liczby pobudzi do większej aktywności tych, od których zależy możliwość udzielenia pomocy.

Harcerskie Hufce Pracy.

Harcerskie Ochotnicze Drużyny robotnicze, zostały przemianowane na Harcerskie Hufce Pracy, które na okres zimowy zostaną złączone w jeden hufiec znajdujący się na terenie Górnego Śląska pod kierownictwem kilku instruktorów harcerskich. Harcerze pracujący w tych hufcach, począwszy od 1 listopada przez całą zimę, nie będą pracowali fizycznie. Natomiast jest wśród nich prowadzona intensywnie praca nad przysposobieniem do obrony kraju, oraz praca wychowawczo - oświatowa metodami harcerskimi.

Do Harcerskich Hufców Pracy nie przyjmuje się na okres zimowy żadnych harcerzy. Rekrutacja do nowych hufców odbędzie się dopiero w okresie wiosennym, o czym w odpowiednim czasie Komendy Chorągwi i Hufców będą powiadomione.

W SKAUTOWEJ RODZINIE

CHŁOPCY Z DOUAI ABBEY

Czytelniku! Jeśli kiedy jechałeś na obóz letni luksusową limuzyną, to bądź łaskaw napisać mi o tym. Ja zawsze musiałem się trząść w trzeciej klasie i uważałem to nawet za bardzo harcerskie. Inaczej Anglicy. I tu właśnie zaczyna się pierwsze spostrzeżenie różnicy w stosunku do naszych tradycyj i możliwości.

Wyruszałem na krótki „camp" drużyny skautów angielskich z Douai, rozparty w ośmiocylindrowym Hudsonie i patrzyłem z otuchą w przyszłość w pogodny lipcowy poranek. Jedzie się, jak tak często w Anglii, jakby wśród nieustannego parku. Kręta i dość wąska droga przewija się wśród bogatej zieleni — migają coraz nowe okolice i po godzinnej jeździe jesteśmy na miejscu. Wielka czworboczna polana, wokół las z gęstym podszyciem — wymarzony teren do gier. Zabieramy się zaraz do pracy, żeby móc dziś jeszcze spać pod namiotami. Utrudnia nam robotę niezawodny w Anglii... deszcz. (Pogodny lipcowy poranek należy już do przeszłości).

. . . .

Obserwujemy chłopców. Z początku trudno mi nieco przywyknąć do widoku skautów z papierosami w ustach. Naogół wszyscy sympatyczni i dość męscy. Niektóre typy silniej zwracają uwagę. Jeden ma fizjognomię trochę szympansa, to też zwany jest „Monkey". Niedługo zapytano mi się, jak się to mówi po polsku i poczęto nieszczęśnika wołać „Maoupa". Wielu nie jest jeszcze pewnych, jaką ma przyjąć wobec mnie postawę. Niektórzy, chcąc być uprzejmi, zadają mi pytania o Polsce. Niestety pytania wyglądają n. p.

tak: „Czy w Polsce też autobusy przystają na żądanie?“. Ja odpowiadam dość cierpliwie.

Pod wieczór, lub popołudniu, próbuję posłuchać trochę ich piosenek. Ale nie bardzo to idzie. Tytułem dokumentu przytoczę odnośny ustęp z mojego dziennika: „...nie będę probował się domyśleć, czy to jest, czy nie jest, wykładnik tej osławionej ogólnej niemuzykalności Anglików, ale to pewna rzecz, że ci młodzieńcy ryczą dość wyjątkowo. Ale to nie jest najgorsze. Najgorsze jest to, że wogóle nie chcą ryczeć. Bo to jest dopiero prawdziwa niemuzykalność“.

. . . .

Oglądam z ciekawością urządzenia obozowe i porównuję z naszymi. Ale zaiste, że tu nie mamy się czego wstydzić. Np. kuchnie, to tu poprostu dołki. Takie dołki, jak my kopiemy na jednonocny postój. Nie dziw, że na takiej kuchni, najłatwiej im gotować... konserwy. Zresztą naogół wyżywienie doskonałe. Specjalny namiot na jadalnię z jednej strony usprawiedliwiony jest pogodą, z drugiej stanowi jeszcze jeden dowód dobrego zaopatrzenia drużyny.

Będąc przyzwyczajony do tego, że na naszych obozach ogniska odbywają się prawie codzień, dość się zdumiałem na wiadomość, że u nich ta uroczystość odbywa się tylko raz na jakiś czas. Ale też wtedy musi to być przygotowane starannie, nawet, jeśli żadni goście z zewnątrz nie są przewidywani. Zastępy prezentują t. zw. „items“, czyli numery, czasem bardzo ciekawe, czasem, jeśli chodzi o część wokalną...

Najbardziej chyba godna zanotowania była inscenizacja fragmentu z „Snu nocy letniej“ t. j. przedstawienia rzemieślników o Pyramusie i Thisbie.

W innym „itemie“ brałem udział tylko jako część wielbłąda, więc dosłownie widziałem tylko „ciemność i nic“. Ale rzecz polegała na tym, że przyjeżdża jakoby jakiś obieżyświat ze swoim „sipajem“ i oznajmia niemożliwym akcentem, że pokaże sztuki w strzelaniu. Strzela zatem do talerza, stojącego na głowie tegoż sipaja. Stojący w zaroślach pomocnicy naśladują rzekome uderzenie kuli w talerze. Niczem tu Wilhelm Tell! Bo nasz mistrz nie zadowala się prostym pukaniem przed siebie: następuje strzał do tyłu, wycelowany z lustra, potym z pomiędzy nóg i t. p. Ale oto i najtrudniejszy: pan i sipaj stają do siebie plecami, pan strzela przed siebie i po dłuższej chwili, kula... trafia znów w talerz. Obleciała dookoła kulę ziemską!... Jeszcze jeden numer, wykonany z małym trudem: dziewczyna prześladuje żołnierza pytaniami, czy się z nią ożeni. Żołnierz stale się wykręca brakiem jakiegoś szczegółu: nie ma czapki, potem butów, płaszcza i t. d. Wkońcu bębna. Ale kiedy ona mu to wszystko po kolei posprawiała, oznajmia jej wreszcie ze spokojem:

„Nie mogę się z tobą ożenić, nie mogę,
Mam w domu troje dzieci i żonę niebogę...“

na co nieszczęsna pada zemdlona.

Gry stanowią, jak wszędzie u Anglików, bardzo istotny punkt dnia. Odbywają się po podwieczorku, na niedalekim trawniku. Nie należy przytym sądzić, że te same co u nas. Mówiłem chłopcom, że my grywamy w koszykówkę i siatkówkę... „U nas się to zostawia dziewczętom“ informują mnie. Bardzo popularny jest football — o tym i my coś wiemy. Jedno popołudnie zajęła partia krikieta, rozegrana z pobliską szkołą. Drużynowy i przyboczny, Benedyktyni, biorą tu i tam żywy udział w grach, co przyjemnie uderza wobec dużej różnicy wieku z chłopcami, która mogłaby pozwolić ich się tu spodziewać w roli obserwatorów. Po grze czasem następuje lodowata kąpiel (w basenie oczywiście!).

Czasem, jeśli pogoda pozwala (ustawicznie jestem zapewniany, że ten deszcz tego lata jest całkiem wyjątkowy), mamy i gry skautowe. I tu różnica z naszym systemem. Skauci są zaoptrzeni w numera, które muszą przytwierdzić zupełnie widocznie na kapeluszu. Zabicie przeciwnika dokonywa się przez wywołanie jego liczby. Nieboszczyk jednak idzie poprostu najspokojniej po następny numer, gdyż każdy ma do dyspozycji około trzy „życia“.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że gry wymagają swoistego bohaterstwa, gdyż grunt podmokły od ustawicznych deszczów, nie zupełnie nadaje się do podchodu.

Gra jest jeszcze utrudniona przez to, że znajduje się tysiące kolczastych roślin. Ale to nic. Posuwamy się naprzód to prędzej, to wolniej ku głosom poza pierścieniem. Jeszcze chwila napiętej ciszy. Czekanie. Nic. I nagle głos wyraźny, spokojny, bez dźwięku zwycięstwa: „Pięćdziesiąt siedm“. Albo wywołanie nazwiska. Kiedyindziej, lub przy drugim „życiu“ udaje się lepiej.

Donośny sygnał syreną. Koniec gier. W grupkach, komentując minione przejścia, wracamy zgłodniali do obozu. *P. Mroczkowski.*

Prenumerata „W Kręgu Wodzów“: z przesyłką pocztową rocznie 5 zł. — I półrocze 1936 r. (6 nr.) — 3 zł. — II półrocze (4 nr.) — 2 zł. Prenumerata roczna **„W Kręgu Wodzów“** łącznie z **„Na Tropie“**—9 zł.—Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Wiejska 3 m. 2. **Konto P.K.O. „Na Tropie“, Warszawa, Nr. 62288.**

Naczelny Redaktor: **dr. Władysław Szczygieł.**
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Kapiszewski.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Wydawnictwo: **„Na Tropie“**, Stow. zarejestr.
Druk. B-ci Drapczyńskich, Warszawa, ul. Piusa 15